Nr. 72. Środa 28 Marca 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centow.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II ćwierćrocze 3 zł.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: Za II ćwierćrocze 4 zł.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za II ćwierćrocze 3 zł. 75 c.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.

Pocztą: Za II ćwierćrocze 4 zł. 75 ct.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 28 Marca.

Wiecznego pokoju nie mogłoby w dzisiejszych czasach zapewnić Europie żadne przymierze, więc i przymierze trójcesarskie nie miało tak idealnego celu. Dopóki bowiem niemal wszystkie państwa europejskie znajdować się będą jak dzisiaj w krytycznym stanie powolnego a zupełnego przekształcania stosunków wewnętrznych i zewnętrznych, dotąd każde z nich musi być przygotowane na kolizye nie dające się ani przewidzieć ani też usunąć za pomocą międzynarodowych sądów polubownych, dyplomatycznych protokołów i tym podobnych środków. Celem przymierza trójcesarskiego nie było tedy i nie mogło być uwolnienie ludzkości od plag wojennych raz na zawsze, lecz tylko ograniczenie tej klęski do wypadków, w których elementarna siła wielkich interesów i kwestyj szydzi z uśmierzających środków dyplomatycznych. Wszystkie trzy mocarstwa, które związały się w r. 1872 w jeden obóz sprzymierzony, nie zredukowały ani stałej siły zbrojnej, ani budżetów wojennych, lecz owszem dążyły i dążą ciągle do nowych ulepszeń na polu militarnem. Są to uwagi wcale nie nowe ale zasługujące na częste powtórzenie, bo wśród obecnych zawikłań na wschodzie przymierze trójcesarskie ulega coraz surowszej krytyce, staje się nawet przedmiotem szyderstw, jako wrzekomy dowód zupełnej bezsilności dyplomacyi wobec wielkich zawikłań. Jaką korzyść przyniosło dotąd to przymierze Europie, jaką korzyść osiągnie z niego Europa wśród obecnych zawikłań? Pytanie takie brzmi dziś wcale niekorzystnie dla przymierza trójcesarskiego, bo łatwo zapomina się o przebytych niebezpieczeństwach. W r. 1872 pokój europejski uchodził pierwotnie tylko za chwilowy wypoczynek, po którym nastąpić miały dalsze krwawe zapasy najpierw nad Renem a może i w kilku innych punktach. O tem dziś zapomniano, bo od tego czasu minęło pięć lat głębokiego pokoju, który przynajmniej w części powinien być poczytany za zasługę trójcesarskiego przymierza. Weźmy teraz obecne zawikłania wschodnie. Czy wschód nie stałby się był już dawno widownią wielkiej wojny, gdyby nie kierunek wytknięty sprawom międzynarodowym przez trójcesarskie przymierze? Jeżeli zaś wojna musi wybuchnąć na półwyspie bałkańskim, to i w takim razie przymierze trójcesarskie oddać może ludzkości wielką przysługę. Wojna ta lub nawet walka serbsko-turecka przed r. 1872 wywołana, posiadałaby wszelkie warunki ogólnej konflagracyi i pewnie nikt nie przypuszczałby, że możliwem będzie jej zlokalizowanie. Przymierze trójcesarskie złożyło już w wojnie serbsko-tureckiej dowód, że nawet na wulkanie bałkańskim możliwe jest także złagodzenie katastrofy.

Chory na oczy generał Ignatiew miał dziś wyjechać z Wiednia. Zapewne i okuliści wiedeńscy zyskają tak mało na sławnym pacyencie jak ich koledzy londyńscy. Choroba oczu u generała Ignatiewa ma zdaniem humorystycznych reporterów na tem polegać, że równocześnie jedna połowa twarzy jest zapłakaną a druga posiada wyraz uśmiechnięty. Pierwsza połowa twarzy odpowiada missyi generała Ignatiewa jako rzecznika gnębionych chrześcian tureckich, druga zaś szczególnie wpada w oko tym, którzy podróży generała do Londynu nie wróżyli od początku najmniejszego skutku pokojowego i widzieli w niej tylko świeży manewr dyplomatyczny obliczony na zyskanie czasu. Generał Ignatiew nie przyznaje się oczywiście do tego, żeby wycieczka jego z Petersburga do Londynu była tylko czczym pozorem pokojowych dążności, gdyż w Paryżu z goryczą miał oświadczyć, że lord Beaconsfield pokrzyżował wszystkie plany pokojowe i drażliwem podniesieniem kwestyi rozbrojenia ściągnął na siebie całą odpowiedzialność za wybuch wojny. Więc wojna wybuchnie niezawodnie, skoro już jest wyraźna mowa o odpowiedzialności? Tak jest, wojna wybuchnie niezawodnie, jeżeli tylko dyplomacya nie zdoła ocalić pokoju. Zabawnie brzmi w dzienniku takie oświadczenie, ale jakżeż można w sprawie wschodniej bawić się w przepowiednie, jeżeli to, co w każdym innym wypadku podobnym byłoby naturalną konsekwencyą, tutaj przedstawia się tylko jako możliwość zawisła od przypadkowych zwrotów. Zwykle tak się dzieje, że kto stawia armię na stopie wojennej myśli tylko o wojnie, a Rossya faktycznie najwięcej zapewnień pokojowych złożyła właśnie od chwili słynnego ultimatum listopadowego i zarządzenia mobilizacyi. Zwykle rozbicie się rokowań dyplomatycznych skłania stronę interesowaną do użycia środków silniejszych t. j. wojennych a Rossya właśnie dopiero po zerwaniu konferencyi stambulskiej zdaje się wytężać cały swój wpływ dyplomatyczny dla ocalenia pokoju. Nikomu nie śniło się pewnie, że po oświadczeniu generała Ignatiewa na ostatniem posiedzeniu konferencyi, właśnie ten mąż stanu zaszczycony zostanie missyą torowania nowej drogi pokojowej za pomocą protokołu dyplomatycznego. Niechże więc dzisiaj zaręczy kto, że po upadku planu protokołowego nie wypłynie inny plan równie nacechowany dążnościami po-

---

ZIELONA LATARKA

NOWELLA

Pannie Justynie D.
tę pracę poświęca
AUTOR.

I.

O piękne ty dziecię na kolanach matki
Czem będziesz w przyszłości tajemniczej czasie?
Kwitną tu na ziemi balsamiczne kwiatki,
Rosną tu zjadliwe trucizny upasu...
Czem ty chcesz być dziecię — czy Bożym [Aniołem
Czy szatanem pychy w wieńcu płomienistym?
W ciemnościach mieć ognie płonące nad czołem,
Czy być na błękitach niebios blaskiem czy- [stym?
Czy chcesz być podobnem do tej gwiazdy [świetnej,
Co w ponurej chwili srebrne światło sieje,
Czy wyrośnie z ciebie myśliciel szlachetny,
Czem cię zrobią, dziecię, lat Twoich koleje?

Ciężki, przytłumiony turkot nadjeżdżającego tramwaju, mięszając się z hałasem wartkich kół omnibusów, uderzających o kamienny bruk, zagłuszył słowa dziewczynki. Podniosła zmęczone oczy. Nie rzucały one spojrzeń tryumfującej kokietki, ani uderzały głębią lub tajemniczą zagadką duszy. Spojrzała, jak się patrzy zmęczony podróżny, na koniec drogi, którego dojrzeć nie może, który nie śmie rachować się z siłami, ale ma nadzieję, że wytrwa, i dla tego jest cichy, oddycha swobodnie, głęboko, i idzie dalej.

Odetchnęła, przenosząc powtórnie wzrok na kartki książki, z której czytała. Latarka przymocowana do lewego jej ramienia, oblepiona zielonym papierem, tajemniczem światłem oblewała melancholijną twarzyczkę, rzucając na nia jakąś magiczną bladość, która wywoływałaby pewnie dziwny effekt fantastyczny, gdyby nie młodość, która zawsze zwycięża uśmiechem i swobodą, gdyby nie jasne, rozpuszczone włosy, spływające po ramionach i poruszane przez wiatr, dziwnie ubarwione zielonym blaskiem światła, nie protestowały przeciwko dramatyzmowi na korzyść ośmnastu lat...

— O piękne dziecię! — czyta dalej dzieweczka na podniesieniu ustawionem z małych deszczułek.

O piękne ty dziecię wśród mojego sadu
Sliczny druhu kwiatów, ptaków i motyli,
Jako kryształowy strumień wodospadu,
Czystsze i przejrzystsze jeszcześ jest w tej [chwili...

Nawoływania na Essex-road przekupniów, śmiechy i opowiadania przechodzących, dziwnie wpadały w ton dziewczęcego głosu i zdawały się być jakby akompaniamentem podnoszącej się i przycichającej burzy.

Jakżeż dusza Twoja jeszcze w tobie biała!
Jasna prawda błyszczy z oczu twych promieni...
I tęcza nadziei po nad tobą pała
Chociaż przez łez srebrnych drżącą mgłę się [mieni...
Dla ciebie jest przyszłość, dla ciebie jest chwała
Twoje panowanie wśród świata przestrzeni...

Skończyła. Ciężka to praca wśród wrzawy ulicznej czytać, tem więcej, gdy po każdem oderwaniu wzroku od książki, spostrzegamy zwiększającą się gromadkę słuchaczów, a w miarę jej wzrostu, należy i głos podnosić. Zmęczyła się więc dziewczynka, wyjmuje chusteczkę, przyciska ją do ust i gładkie czoło obciera, a wstrząsa głową, aby włosy na ramionach dogodniej rozdzielić.

— *Sound! Sound!* — co znaczy tak dobrze zaklęcie żołnierskie, jak wykrzyknik mowcy w parlamencie, lub księdza na ambonie, a może być i wyrazem zdziwienia, radości, lub przerażenia. I jeszcze raz *sound!* dało się słyszeć w tej chwili wymówione głosem pięćdziesięcioletniego mężczyzny, stojącego tuż przy dziewczynce.

Pociągła jego twarz, zapadłe policzki i głęboko osadzone oczy spoglądające na tłum ze spokojem dobroduszności, a nawet z pewnym rodzajem słodkiego wyrozumienia, przy ciemnej siwiejącej brodzie i długich włosach, rozdzielonych na środku głowy, nadawały tej sympatycznej postaci pewną cechę mesyanicznego zaparcia.

Po skończonym *sound* nastąpił wykład nowej teoryi, ułatwiający naukę czytania i wymawiania. Mowca o ile mógł tłumaczył się dobitnie i przekonywająco, dowodząc, że tylko jego metoda zniesie zwycięzko wszelką krytykę, bo jest najlepszą, najłatwiejszą i jedyną. Tylko jego sposób zdolny jest odrodzić ludzkość, ucząc dzieci łatwo i prędko czytać i wymawiać.

Propagator wierząc głęboko w prawdę swych zasad, gotów oddać za nie majątek, gdyby go miał, i resztę dni życia, które mu jeszcze pozostają w zapasie, albowiem każda nowa idea, która nie jest popartą doświadczeniem i wytrwałością, usycha podobna do rosnącego kwiatu bez wody i ciepła. Łez, a często krwi potrzeba do zwycięztwa nowej idei, gdziekolwiek ona powstaje, w katakombach czy na polu bitew, czy w głowie filozofa, przy nowych wynalazkach i odkryciach w nauce i pedagogii...

Przez gromadę słuchaczów przeciska się w tej chwili rumiany, dobrze zbudowany, krótko ostrzyżony o płowych włosach i szaroniebieskich oczach, młody człowiek. Wysoki czarny kapelusz na jego głowie i granatowy surdut na ramionach, mamy prawo przypuszczać, że nie są codziennymi jego towarzyszami, czyli zwykłem okryciem. Nie czuje się w nich swobodnym, jak wtedy, gdyby miał czapkę na głowie, a surdut spoczywał zawieszony w warsztacie, co potwierdzają jego potężne dłonie i muszkuły rąk.

Młody człowiek ukłonił się dziewczynce troszkę niezgrabnie, a jednak z pewnym rodzajem zażyłości. Dziewczyna stojąca na podniesieniu w odpowiedź kiwnęła protekcyonalnie główką, jak zwykły czynić młode osoby dobrym znajomym, którzy ich nic a nic nie interesują, a przedewszystkiem zjawieniem się swem nie wywołują przyspieszonych uderzeń serduszka, od czego liczka różowieją lub bledną na chwilę. Twarzyczka dziewczynki była różowa od zmęczenia, a zdawała się blednąć, ile razy zielone światło latarki mocniej zamigotało.

Podczas gdy zapalony mowca utrzymywał, że na polu pedagogii mało dotąd uczyniono, bo zamało okazywano ze strony jej propagatorów poświęcenia i wytrwałości, choć przecież umiejętne wychowanie młodego pokolenia jest najważniejszem zagadnieniem dla odradzającego się społeczeństwa — młody człowiek dotarł do malutkiej estrady, odebrał paczkę książek z rąk apostoła, podniósł ją w górę, dla pokazania zgromadzonym i bez ceremonii odezwał się:

— A teraz już jest czas, abyście kupowali nową metodę, powtarzam wielki czas, gdyż miss jest zmęczoną, a jej ojciec powiedział wszystko, co miał do powiedzenia.

— Przepraszam, jestem dopiero przy początku, przerwał mowca, albowiem nowe idee są niewyczerpane, a apostołowie ich niestrudzeni być muszą...

— Nie mówię tego, abyś sir miał już wszystko powiedzieć co wiesz, byłeś profesorem, to musisz bardzo dużo rzeczy wiedzieć, ale powiedziałeś dosyć, aby przekonać o potrzebie kupowania tych nowych książek. Za pena dwie książeczki — nie jest to ani zbytek wydatku, ani wielka ofiara. Pena dwie książeczki, i cóż?!

— Tu, tu, proszę, dały się słyszeć przeważnie cienkie głosiki kobiece, a w górze spostrzegać rączki z penami w paluszkach.

Sprzedaż szła pospiesznie, lecz krótko. Korzystając z czasu niestrudzony pedagog opowiedział ciekawym o swej wytrwałej walce, już od lat dwudziestu w imię stworzonej przez siebie metody. Był wtedy profesorem, miał przyzwoitą posadę i dobre utrzymanie. Od czasu atoli nauczania dzieci podług swej metody, zazdrość i zawiść wystąpiły jak zawsze i wszędzie do zażartego boju przeciw prawdzie. Wyrugowano go z zajętej pozycyi ale nie zwyciężono! Pierwsza w walce padła jego żona, cichy anioł poświęcenia. Został sam z córką tylko, lecz postanowił walczyć do ostatka — walczyć na placach publicznych i ulicach.

...wemi; ale tym razem dyplomata rossyjski, któremu poruczoną zostałaby missya przeprowadzenia tego planu w Londynie, powinien lepiej niż Ignatiew upozorować swoją podróż względami na zdrowie i stanąwszy na miejscu dłużej konferować z lekarzami aniżeli z dyplomatami angielskimi. Tylko w ten sposób złagodzi wrażenie fiasca, któreby go czekało w stolicy angielskiej. Odtąd już bowiem trudno insynuować Anglii takiej naiwności, ażeby wierzyła w możliwość przyjęcia rossyjskich planów pokojowych, ani takiej przewrotności, ażeby dłużej utwierdzała świat w mniemaniu, że los Turcyi jest dla niej obojętny. Inaczej przedstawiała się Anglia do chwili rozbicia konferencyi stambulskiej, a inaczej już w czasie początkowych rokowań z generałem Ignatiewem. Dziś Anglia zdradziła się zupełnie z wiernością swoją dla tradycyjnej polityki na wschodzie, dla tradycyi kampanii krymskiej. Anglia musiałaby chyba być pewna bezsilności Rossyi i jej niezdolności do pokonania Turcyi, jeżeliby jeszcze teraz unikaniem przygotowań wojennych chciała dłużej okazywać swoją wrzekomą obojętność dla Turcyi. Niezadługo może wojenne telegramy z Londynu i Petersburga, donoszące o ruchach mobilizacyjnych lądowej i morskiej siły zbrojnej, zaczną się zbiegać ze sobą w sposób tak zabawny, jak w pamiętnej chwili listopadowego ultimatum, które Ignatiew Porcie wręczył.

Jeżeli tak znienawidzony Mahmud czy Mahmudow-basza mógł niegdyś wrócić z wygnania wprost do pałacu wezyrskiego i objąć ster rządów, to dla czegoż już w tych dniach nie moglibyśmy doczekać się sensacyjnej wiadomości, że Midhat-basza stanął w Konstantynopolu i zajął miejsce Edhema baszy. Pewien dziennik wiedeński, który często posiadał z pierwszej ręki ciekawe wiadomości o stanie rzeczy w Stambule, a równie często szczęśliwie zapowiadał wypadki wkrótce nastąpić mające, już dziś zapewnia, że Midhat otrzymał wezwanie od sułtana i wybiera się w drogę do Stambułu. Tym razem może trochę dłużej czekać nam wypadnie na ziszczenie się tej wiadomości. Powrót Midhata zdaje się być pewnym, ale sułtan ma dwa powody do zwlekania tego wypadku. Najpierw bowiem w dzisiejszych stosunkach powrót Midhata równałby się formalnemu wypowiedzeniu wojny Rossyi. Zagranica nawet uznaje, że Midhat-basza znaczy dla Turcyi prawie tyle, co jedna armia, a ludność turecka zdaje się ślepo wierzyć w przeznaczenie Midhata do spełnienia wielkiej missyi, do odświeżenia dawnej potęgi Osmanów, co bez wojny jest niemożliwem. Bez wojny bowiem, i to wojny szczęśliwej, Turcya byłaby ciągle nie tylko zawisła od dyplomacyi europejskiej lecz nadto uchodziłaby nadal w oczach świata za konający powoli organizm, któremu powinien ktoś wreszcie ułatwić rozstanie się z życiem. Drugim powodem wstrzymującym sułtana od restytucyi Midhata jest może niepolityczna postawa softów stambulskich, którzy zepsuci powodzeniem swojej demonstracyi zeszłorocznej i jej nadzwyczajnym skutkiem, sądzą teraz, że gromadne skupienie się przed pałacem Dołma-Bagdże wystarcza zupełnie, jeżeli nie do strącenia sułtana z tronu, to przynajmniej do wypędzenia obecnych ministrów i dostojników. Sułtan nie może poddawać się takiej pressyi, bo pozbyłby się resztki tej powagi, jaką posiadali jego poprzednicy. Wiele już ucierpiała powaga sułtańska na ogłoszeniu konstytucyi i stworzeniu parlamentu, co nie przestaje być w oczach starowierców politycznych śmiertelnym grzechem popełnionym na tureckich pojęciach o władzy sułtana i kalifa. Skazać się dobrowolnie na kontrolę systemu parlamentarnego i nadto jeszcze czynić na zawołanie to, co gromada uzbrojonych softów w danym razie rozkazać raczy, to byłoby już nie reformą lecz zupełnym upadkiem władzy państwowej i monarszej.

Sprawy krajowe.

(Reforma Izb handlowo-przemysłowych.)

II.

(§) Ponieważ petycya przełożonych korporacyj rękodzielniczych we Lwowie zawierała tylko ogólną charakterystykę obecnego stanu rzeczy i nie dostarczała na poparcie dat potrzebnych, przeto Wydział krajowy, przygotowując się do wykonania polecenia sejmowego, udał się do c. k. Namiestnictwa z prośbą o przysłanie ordynacyj wyborczych wszystkich galicyjskich Izb handlowo-przemysłowych i potrzebnych dat statystycznych.

Daty dostarczone Wydziałowi krajowemu przedstawiają następujący stan rzeczy:

I. Lwowska Izba handlowo-przemysłowa. Według statystycznego spisu po koniec r. 1870 wynosi liczba wszystkich handlujących i przemysłowców (z rękodzielnikami) w całym okręgu Izby 30.304. Ogólna liczba uprawnionych do głosowania ze stanu handlowego i przemysłowego wynosi w okręgu tej Izby 10.403, zaś liczba wyborców, którzy głosowali przy ostatnich wyborach, wynosiła 4.119. Kwota podatku zarobkowego, opłacana przez uprawnionych do wyboru z obu stanów, wynosiła po koniec roku 1875 163.780 złr. 67 cnt.

II. Krakowska Izba handlowo-przemysłowa: Liczba wszystkich handlujących i przemysłowców wraz z rękodzielnikami w dwóch okręgach Izby (krakowskim z 12 i tarnowskim z 13 powiatami) wynosi razem 24.290 (7.474 złr. ze stanu handlowego i 16.816 złr. ze stanu przemysłowego). Ogólna liczba uprawnionych do głosowania wynosi 10.916 (ze stanu handlowego 1.577, a ze stanu przemysłowego 9.339). Z tej liczby głosowało przy ostatnich wyborach 2.450 (433 ze stanu handlowego i 2.017 ze stanu przemysłowego). Kwota podatku zarobkowego, opłacana w obu okręgach wyborczych przez handlujących i przemysłowców, w ogóle wynosi 128.496 złr. $1\frac{1}{2}$ ct., a kwota tego podatku, opłacana przez uprawnionych do wyboru 60.492 złr. $69\frac{1}{2}$ ct. (ze stanu handlowego 17.502 złr. 88 ct., ze stanu przemysłowego 42.989 złr. $81\frac{1}{2}$ ct.). Z tej ostatniej kwoty przypada prawie $\frac{2}{3}$ na okręg krakowski, do którego oprócz Krakowa należy także Biała.

III. Brodzka Izba handlowo-przemysłowa: Liczba handlujących we wszystkich czterech okręgach wyborczych wynosi 7.530, a liczba przemysłowców 13.528 (w okręgu złoczowskim 1.769 handlujących i 2.868 przemysłowców, w okręgu brzeżańskim 1.126 handlujących i 2.989 przemysłowców, w okręgu tarnopolskim 3.144 handlujących i 4.871 przemysłowców, w okręgu zaleszczyckim 1.491 handlujących i 2.800 przemysłowców). Liczba uprawnionych do głosowania wynosi w stanie handlowym 1.417, a w stanie przemysłowym 4.355. Miasto Brody liczy 190 uprawnionych do głosowania ze stanu handlowego, a 464 uprawnionych do głosowania ze stanu przemysłowego. Przy ostatnich wyborach głosowało 1.164, mianowicie 393 wyborców ze stanu handlowego i 771 ze stanu przemysłowego. Kwoty opłacanego podatku zarobkowego wynosiły: w złoczowskim okręgu wyborczym 15.928 złr., w brzeżańskim 9.797 złr., w zaleszczyckim 10.250 złr., a w tarnopolskim 15.087 złr. W Brodach przypisany na rok 1876 podatek dochodowy wynosił 1.288 złr. 86 ct. w stanie handlowym, a 914 złr. 50 ct. w stanie przemysłowym.

Uzyskawszy w powyższych wykazach statystyczną ilustracyę do ogólnikowo stylizowanej petycyi przełożonych korporacyj rękodzielniczych we Lwowie, a zarazem punkt oparcia w dalszym badaniu, Wydział krajowy wziął najpierw pod rozwagę same postanowienia ordynacyj wyborczych dla galicyjskich Izb handlowo-przemysłowych i badał je w dwóch kierunkach. W tym celu starał się najpierw zbadać i wykazać, o ile przepisy ordynacyj wyborczych wypływają wprost z ustawy państwowej z r. 1868, którą zorganizowane zostały Izby handlowo-przemysłowe w Austryi, a o ile zawierają szczegółowe postanowienia pozostawione inicyatywie Izb i zastosowane do ustroju okręgów wyborczych lub potrzeb lokalnych, wreszcie czy i o ile ordynacye wyborcze nie zawierają postanowień niezgodnych z literą lub duchem wspomnianej ustawy organizacyjnej. Nadto wydawało się Wydziałowi krajowemu potrzebnem porównawcze zestawienie ordynacyj wyborczych galicyjskich Izb z ordynacyami wyborczemi innych Izb w Austryi, w Węgrzech mianowicie co do postanowień o liczbie członków, o ich podziale na sekcye, o podziale obszaru na okręgi wyborcze i o wysokości podatku zarobkowego, wymaganej dla uprawnionych do wyboru.

Wynik tego badania w przeciwnym kierunku przekonuje, że wszystkie postanowienia ordynacyi wyborczych dla galicyjskich Izb handlowo-przemysłowych są zgodne z ustawą państwową z 29 czerwca 1868, której zmiana lub uzupełnienie może przyjść do skutku tylko w drodze ustawodawstwa państwowego. Większa część postanowień jest wspólną ordynacyom wyborczym wszystkich Izb handlowo-przemysłowych. Postanowienie oznaczające liczbę członków Izb w ogóle (24 w lwowskiej, 24 w krakowskiej i 27 w brodzkiej) tudzież postanowienia o podziale całego obszaru na okręgi wyborcze (na 8 w lwowskiej, 2 w krakowskiej i 5 w brodzkiej) nie stanowiły przedmiotu rozbioru, gdyż nie podniesiono przeciw nim zarzutu ani w petycyi, która sprawę tę wyprowadziła na porządek dzienny ani w sejmie wśród dłuższej rozprawy nad tą petycyą.

Podział członków zaś na dwie sekcye: handlową i przemysłową, spowodował petycyę przełożonych korporacyi rękodzielniczych we Lwowie, i stanowił główny przedmiot rozprawy sejmowej. Petenci żalą się tylko na przewagę sekcyi handlowej nad przemysłową w lwowskiej Izbie handlowo-przemysłowej, gdyż pierwsza liczy 16 a druga tylko 8 głosów. Ale przewaga taka istnieje także w dwóch innych galicyjskich Izbach. W krakowskiej Izbie bowiem sekcya handlowa liczy 14 a

---

Na wspomnienie matki, dziewczynce oczy łzami zachodzą, chowa je pod powieki i rzęsami rozbija. Wobec obojętnego tłumu płakać? Nauczać go można, nawet przelewać za niego krew; gdy potrzeba, lecz płakać przed nim, nad sobą, nigdy!

— No cóż, tylko tyle? zawołał barczysty młodzieniec donośnie, nie zdobędziecie się na parę penów za tak mądre książki.

Młoda miss na estradzie zmarszczyła gładkie czoło, wzruszyła ramionami, że aż latarka zadrgała. Młodzieniec zmięszany przycichł. Niemogła znieść najmniejszego cienia prośby, natręctwa lub reklamy. Co innego jej ojciec mister Silley, on nic już nie widział po za nową metodą, nie rozróżniał środków do jej zwycięstwa, nie znał się na nich!... Wszystkie były dla niego wyborne.

— *Beautifull Child*, (piękne dziecię,) zaczęła miss z estrady odczytywać po raz drugi z książeczki przytoczony wiersz i po raz drugi gdy skończyła, jej ojciec objaśniał słuchającą gromadkę o głównych zasadach nowej metody, poczem młody człowiek zapytywał donośnym głosem szanownych gentlemenów, a szczególniej damy, które z nich chce nabyć piękne wiersze i wyborną metodę?

Gromadka słuchaczów nieustannie się odnawia i zasila nowemi przybyszami, maleje, lub powiększa się, należy zatem często powtarzać wierszyki i również często wygłaszać teorye...

Dochodzi do pół do jedenastej, lektorka stojąc nieporuszona na jednem miejscu ambonki, upada ze znużenia, głos jej coraz więcej ucicha, coraz słabszy... Propagator nie widzi tego, on pracuje dla nowej metody, dla idei odrodzenia ludzkości, gotów mówić niestrudzony noc całą, choćby tylko miał jednego słuchacza.

Nie widział ojciec po za mgłą swej idei i zmęczenia córki, lecz młody jego towarzysz nie posiadał ani przymiotów, ani wytrwałości propagatorskich, toż korzystając z pierwszego przestanku, rzekł z powagą sędziego lub trybuna:— *Stop*—nieśmiertelne w Anglii *stop*, służące do wyrazenia odpoczynku, jak i komendy wojskowej: stój. Na to hasło słuchacze rozeszli się, dziewczynka oparłszy się o ramię ojca, zeszła z podniesienia, młody pomocnik złożył w jedną wiązkę cienkie listewki improwizowanej estrady, zabierając je ze sobą. Wtedy ojciec podał ramię córce i razem we troje postępowali zwolna wzdłuż Essex road, kierując się ku stacyi omnibusów.

Ogólne zmęczenie nie wyzywało do rozmowy, a rezultaty ze sprzedaży książeczek nie były tak świetne, aby mogły wywoływać dobry humor lub chęć do opowiadania.

Szli zwolna, jak robotnicy po dziennej pracy z pochylonemi głowami ze znużenia, milczący z braku sił do rozmowy. Omnibus do którego siedli, toczył się szparko po bruku, dziewczynka zdjęła kapelusz, oparła główkę na ramieniu i zdawała się zasypiać. Młody człowiek widocznie skorzystał z tego wpatrując się w nią nieporuszony, stary zaś ojciec zagłębiony w myślach, marzył o dzieciach i ludzkości. Dobrze im było, i dlatego konie ciągnące omnibus, pędziły wyciągniętym kłusem. Dobrze im było, i dlatego w dziesięć minut konduktor krzyknął: *Tottenham! Court Road!*

Wysiedli, towarzysz zaproponował na odpoczynek i pokrzepienie sił szklankę ponczu; miss gniewnie spojrzała na niego, stanowczo protestując przeciw wszelkim gdziekolwiekbądź wstępowaniom, tem więcej, że herbata czekała w domu. Młody człowiek zwrócił swoje prośby i nalegania do propagatora. Serca propagatorskie są łatwe do podejścia, miękkie i słabe, jeżeli tylko nie idzie o metodę lub ideę. Ojciec pięknej córki decyduje się wstąpić na szklankę ponczu, gdy sama miss nie czekając na zaproszenie, oddziela się od towarzystwa, biegnie naprzód, spiesząc się ku domowi.

Dziewczynka z rączkami założonemi na szyję myślała. Gonić myśli młodego dziewczęcia, gonić lot jaskółki, promienie światła, lub fale wody... Gonić szybkie zwroty uczucia, ambicyi, próżności, lub poświęcenia — gonić szalone pragnienia, dziecinne projekta, gonić tęsknotę serca, które nie umie sobie utworzyć formy i nakreślić obrazu tego, za czem tęskni...

Dziewczynka już dawno była w domu, gdy zastukano, a we drzwiach ukazali się nasi znajomi rumiani i uśmiechnięci.

— Ojca będzie boleć jutro głowa, a pan potrafisz i możesz pić sam! — zawołała z wyrzutem miss.

— Dick lubi wypić czasem szklankę ponczu ze swym starym przyjacielem, rzekł poważnie mistrz Silley wyciągając rękę do swego przyjaciela. I cóż w tem jest złego.

— Miss dobrze wiesz, mówił ze spokojem młody człowiek, dla czego czasem piję? Piję, gdy mi gardło ściska żal, piję, gdy mi się serce ściska, i będę pił, póki mi sił starczy, będę pił na złość, póki nie umrę...

Ostatnie wyrazy wymówione z dramatycznym patosem przez młodego Samsona zdrowego i czerstwego, wywołały uśmiech na usta miss Mary Silley — uśmiech i rumieniec. Przyjemnie jest być kochaną, nawet wtedy, gdy miłość dochodzi aż do ściskania gardła i serca, i aż do uspokajania miłośnej tęsknoty ponczem — przyjemnie, chociaż się nie czuje wzajemności.

— Dick, nie mów nigdy w obecności mojej nic podobnego, przerwał profesor, gdyż w takim razie byłbym zdolnym cię posądzić, że nie jesteś człowiekiem idei, a nawet, że nie jesteś mężem silnej woli.

Dla przerwania drażliwej dyskussyi, Dick sięgnął do kieszeni wyjmując garstkę miedzianych penów.

— Przedałem dziś, zaczął, rachując na stole penny, siedmnaście par książeczek, zatem powinno być siedmnaście penów. — A że jedna lady zamiast pena dała dwa szylingi, i...

— Nie prawda! — przerwała żywo miss Mary.

— Nie przerywaj, moje dziecko, zadecydował ojciec.

— A jeden gentlemen szyllinga, mówił dalej Dick — zatem mamy sztuk piętnaście penów i trzy szylingi, co wynosi razem 4 szylingi i 3 peny.

— Nie prawda, zawołała powtórnie miss, oszukujesz nas pan...

— Ja nikogo nie oszukuję! przerwał gwałtownie Dick.

— Zwodzisz mego poczciwego ojca, który ci wierzy jak dziecko. Nie było żadnej lady i żadnego gentlemena, którzyby dawali szylingi zamiast penów, a my bez ofiar obejdziemy się, nie mamy ich czem wynagradzać.

— Nie widziałaś miss, bo nie mogłaś dojrzeć, czy to były szylingi, czy peny, a mówisz, aby mi tylko dokuczyć i maltretować mnie!

— Jakto, moje dziecię, przerwał zdumiony apostoł, nie przypuszczasz nawet istnienia zentuzjazmowanych dla naszej metody ludzi, którzyby zamiast penów, dawali szylingi? A pamiętasz rok temu tego młodego gentlemena, gdyśmy propagowali na Piccadilly, za dwie książeczki ofiarował ci funta. Ty zaś zawołałaś gniewnie, że nie masz drobnych, aby mu zdać reszty. Gentlemen zwrócił się do mnie, a podając mi papierek pięciofuntowy dodał: Kupuj cukierków twojej córce, to ją zrobi słodszą, — bo bardzo jest cierpka".

— Czy sir jesteś zentuzyazmowany dla naszej metody zapytałem się zanim przyjąłem pieniądze.

— Niewypowiedzianie, odrzekł, i radbym, abyś wychowywał moje dzieci.

Miss Mary na to wspomnienie ojcowskie zarumieniła się, a Dick zacisnął pięście, oglądając się, jak gdyby szukał młodego entuzyastę nowej metody, aby go co najmniej wyboksować

— Czyż i ty moja córko, przerwał ogólną ciszę ojciec, miałabyś upadać na duchu i wątpić?...

— Miss upada i wątpi o wszystkiem, dodał Dick.

— Cicho pan bądź, bo wiesz najlepiej, o ile mówię prawdę, odparła miss. Już późno, dobranoc panom.

Na te słowa Dick się zerwał, uściskał starego, skłonił się niezgrabnie Miss i wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SEWER

przemysłowa 10 członków, w brodzkiej, sekcya handlowa 18 a przemysłowa 9 członków.

SPRAWY MONARCHII

W zamku królewskim na Hradczynie w Pradze zmarł dnia 24 b. m. w południe hr. Władysław Pergen, pierwszy mistrz ceremonii Cesarzowej Maryi Anny, przeżywszy lat 64. Urodził się w Wiedniu dnia 26 lutego 1813 r. i był trzecim synem tajnego radcy i wiceprezydenta Kamery nadwornej w Wiedniu, hr. Józefa Pergena, który zmarł dnia 3 maja 1830. Matka jego, Marya Teresa, z domu hr. Cavriani, zmarła w roku 1853. Dwaj starsi bracia śp. hr. Władysława, hrabiowie Jan Antoni i generał-major Ludwik Pergen, zmarli przed kilku laty. Rodzina Pergenów pochodzi z Niederlandów a genealogia jej sięga aż do r. 1560. Dziad hr. Władysława Pergena, hr. Jan był słynnym ministrem i reformatorem szkolnictwa pod panowaniem Cesarza Józefa II. Zmarły obecnie Władysław hr. Pergen rozpoczął swą karyerę w wojsku przed r. 1840. W roku 1848 został mianowany majorem przy pułku piechoty barona Wernhardta a w roku 1849 powołano go na dwór Cesarza Ferdynanda. W roku 1873 po przeniesieniu w stan stałego spoczynku pierwszego mistrza ceremonii, generała broni hr. Airoldi, mianowano hr. Władysława Pergena tym dygnitarzem. Od tego czasu nie opuszczał hr. Pergen dworu ś. p. Cesarza Ferdynanda. Towarzyszył mu co roku do rezydencyi letniej w Reichstadt. Jako pełnomocnik swego dostojnego Pana, otarł niejedną łzę niedoli. Po śmierci Cesarza Ferdynanda pozostał hr. Pergen na wyraźne żądanie Cesarzowej Maryi Anny na swem stanowisku, które piastował aż do zgonu.

— Pobyt generała Ignatiewa w Wiedniu dnia 25go b. m. tak opisują dzienniki wiedeńskie: O godzinie 7 rano przybył generał pospiesznym pociągiem kolei zachodniej w towarzystwie małżonki i prywatnego sekretarza, ks. Czeretlewa, i zajechał do hotelu „Oesterreichischer Hof“. Na dworcu oczekiwali przyjazdu generała członkowie ambasady rossyjskiej. W krótce po przybyciu do hotelu przyjmował generał bawiącego w Wiedniu pułkownika serbskiego Beckera a w pół godzinę później austryacko-węgierskiego ambasadora w Stambule, hr. Zichy. Następnie odwiedził Ignatiew ambasadora rossyjskiego Nowikowa, z którym konferował dłuższy czas. O godzinie pół do dwunastej powrócił Ignatiew do hotelu, gdzie przyjmował ministra spraw zagranicznych hr. Andrassego. W ciągu popołudnia złożył generał wizytę ambasadorowi francuskiemu; ambasadora tureckiego nie zastał w domu. U ambasadora angielskiego bawił generał 15 minut, poczem rewizytował hr. Andrassy'ego, z którym konferował blisko trzy godziny. O godzinie 6 wieczorem złożył generał wizytę hr. Robilantowi, ambasadorowi włoskiemu, gdzie był zaproszony na obiad, poczem udał się na przedstawienie do opery nadwornej. W południe złożyli wizytę pani Ignatiewowej p. Nowikow i hr. Robilant. Podczas wizyty hr. Andrassyego u Ignatiewa w hotelu, bawili w przyległych apartamentach pp. radca ambasady rossyjskiej, Wasylczykow i sekretarz tej ambasady Urusów, przyjmował ich sekretarz generała, ks. Czeretlew. W hotelu zamierzali złożyć wizytę Ignatiewowi także hr. Vogué, ambasador francuski i Ballazano, agent rumuński, ale nie zastali go w domu.

Dnia 26 b. m. przed południem miał generał posłuchanie prywatne u Najj. Pana. Wczoraj wieczorem był Ignatiew zaproszony na ucztę dworską, a dzisiaj z rana miał wyjechać z Wiednia.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z parlamentu angielskiego.)

W obu Izbach parlamentu angielskiego 22 b. m. członkowie opozycyi dali dowód wielkiego braku taktu, co im się zresztą nierzadko przytrafia. W Izbie lordów earl Dudley zapowiedział ministrowi spraw zagranicznych interpelacyę z żądaniem przedłożenia dalszego ciągu korespondencyi dyplomatycznej w sprawie wschodniej. Przy tej sposobności powiedział mówkę, którą nad Newą będą zachwyceni, ale która w Londynie bardzo źle sprawiła wrażenie i ściągnęła na mówcę ostre słowa nagany ze strony lorda Derbyego. Lord Dudley za przykładem księcia Gorczakowa żądał gwarancyj, że Turcya na przyszłość po ludzku obchodzić się będzie z chrześcijanami. Gwarancye te, zdaniem mowcy, winny być głównym celem toczących się układów, a pokój europejski dopiero w drugim rzędzie winien być brany w rachubę. Rząd angielski oświadczył, że przeciw Turcyi nie chce używać żadnych środków przymusowych. Wpływ moralny za pomocą protokołu wydaje się mowcy dostatecznym. Car rossyjski zobowiązał się w Moskwie słowem, że w razie potrzeby sam jeden przemocą położy kres nadużyciom tureckim, Car dotrzyma danego słowa. W dalszym ciągu swej niefortunnej mowy uderzył lord Dudley na Elliota, protestując przeciw powrotowi tego posła do Konstantynopola, ponieważ sir Elliot zanadto sprzyja Turkom.

Nietaktowne wystąpienie Dudleya wywołało zgorszenie nawet między jego przyjaciołmi politycznemi. Lord Somerset zastrzegł się wyraźnie przeciw wygłoszonym przez Dudleya zasadom, mianowicie zaś przeciw atakowi jego na Elliota.

Lord Derby ostro skarcił Dudleya za jego wycieczki przeciw ambasadorowi angielskiemu w Konstantynopolu. Niesprawiedliwość lorda Dudleya w ocenieniu działalności Elliota występuje na jaw tem jaskrawiej, gdy się zważy, że poseł ten skutkiem wytężającej pracy zupełnie podupadł na zdrowiu. „Nie znam, mówił lord Derby, urzędnika, któryby pełnił swą służbę z większą od Elliota gorliwością i poświęceniem“. Odparłszy energicznie te osobiste wycieczki zwrócił się lord Derby przeciw politycznym wywodom mowcy, ubolewając nad niewłaściwem i nietaktownem poruszeniem ważnej, w toku będącej sprawy. „Anglia prowadzi właśnie układy z Rossyą, które nie są jeszcze ukończone. Z tego powodu nie mogę dać żadnych wyjaśnień ani o brzmieniu ani o widokach protokołu. Wystarczy, jeżeli powiem, że od rezultatu układów zawisły interesa nietylko Anglii, ale Europy całej. W chwili, gdy chodzi o załagodzenie namiętności wojowniczych, i utorowania drogi uczuciom przyjaźni i pokoju, używa lord Dudley słów, które są zdolne podburzyć naród rossyjski do wojny, i zniweczyć owoce żmudnych rokowań. Niech sobie lord Dudley myśli o tem, co mu się podoba, rząd nigdy nie może podzielać zdania, jakoby los chrześcijan więcej ważył na szali, aniżeli pokój europejski. Jeden miesiąc, jeden tydzień takiej wojny jak ta, która grozi obecnie, więcej sprawiłyby nieszczęścia niż całe lata tureckiego ucisku. Rząd wysoko ceni ludzkie traktowanie chrześcijan, ale utrzymanie pokoju ceni jeszcze wyżej“. W końcu wracając jeszcze do Elliota oświadczył Derby wyraźnie, że poseł ten nie został odwołanym ze swej posady, a stosunki dyplomatyczne z Portą nie zostały zerwane. W chwili, gdy wszystkie inne mocarstwa odwoływały swych posłów z Konstantynopola, uważała Anglia za rzecz ważną, oświadczyć wszystkim, że stosunków dyplomatycznych z Portą nie zrywa i że do wyjazdu sir Elliota nie należy przywiązywać tego znaczenia.

W Izbie gmin sir Campbell wystąpił z niezrozumiałą interpelacyą, czy doniesienia dzienników o zaprowadzeniu „tak zwanych“ reform są prawdziwemi? Kanclerz skarbu sir Northcote odpowiedział, że według urzędowych doniesień reformy, o których pisały dzienniki, rzeczywiście wchodzą w wykonanie. Przy tej sposobności dał minister zasłużoną odprawę tym członkom opozycyi, którzy niewczesnemi swemi interpelacyami utrudniają politykę rządu. „Rząd zawsze jest gotów zdać sprawę ze swych czynności i udzielać wyjaśnień co do faktów. Ale przeważna część interpelacyj, stawianych w bieżącej sesyi, ma widocznie inny cel, niż zaczerpnięcie informacyj. Interpelacye te pełne zaczepek i insynuacyj zmierzają tylko do tego, aby utrudnić rządowi jego stanowisko. Przeciw takim interpelacyom mowca zastrzega się raz na zawsze. Nie należy tak ważnej sprawy wyzyskiwać na cele tak niegodne“. Izba hucznemi oklaskami wyraziła swą zgodność z temi słowami ministra. Członkowie opozycyi nie dali się jednak zbić z toru, gdyż zaraz na następnem posiedzeniu dep. Fawcett wniósł rezolucyę, że mocarstwa mają prawo domagać się od Porty gwarancyj lepszego traktowania chrześcijańskich poddanych. Wnioskodawca ostro uderzył na rząd za to, że zamierza zawiązać na nowo stosunki dyplomatyczne z Portą. Przywódzca opozycyi Hartington wyraził wprawdzie zgodność swą z wnioskiem Fawcetta, zarzucił mu jednak niewczesność, ponieważ Izba nie zna jeszcze teraźniejszej polityki rządu. Gladstone domagał się od rządu dokładnych wyjaśnień w sprawie toczących się układów, a oraz oznajmienia, czy rząd nie ma już nadziei uzyskania gwarancyj od Porty i co w takim wypadku czynić zamierza. Sir Northcote odpowiedział, że nie nadeszła jeszcze chwila należytego ocenienia polityki rządu. Anglia zmierza niezmiennie do utrzymania pokoju, zachowania dobrych stosunków z mocarstwami i obrony interesów angielskich. Jeżeli Porta nie usłucha przedstawień angielskich, pozostawi ją Anglia własnemu losowi. W końcu prosił Northcote, aby wniosek Fawcetta poddano pod głosowanie, ale opozycya będąc pewną ogromnej klęski prosiła o odroczenie debaty.

(Protokół londyński.)

Politische Correspondenz podaje w liście z Petersburga genezę i szczegóły protokołu londyńskiego, które tu powtarzamy:

„Wskutek instrukcyj otrzymanych z Petersburga dnia 2 marca przedłożył hr. Szuwałów lordowi Derby dwie podstawy załatwienia kwestyi wschodniej, które rząd cesarza Aleksandra jako jedynie możliwe uważa: „Albo mocarstwa podpisane na traktacie paryskim a mianowicie Anglia uważają traktat paryski mimo odrzucenia przez Portę opartych na tym traktacie uchwał konferencyjnych, jako obowiązujący we wszystkich punktach — albo gabinet petersburski uważa ten traktat o ile z niego dla Turcyi wypływają prawa, za zgasły, z powodu dalszej nieczynności mocarstw wobec niewypełnienia przez Portę przyjętych względem chrześcijan zobowiązań.“ Angielska rada ministrów przychyliła się do pierwszej tezy i na podstawie takiej uchwały, mieszczącej w sobie utrzymanie traktatu paryskiego, rozpoczęły się układy między gabinetami St. James i petersburskim. Podstawą tych rokowań były następujące punkta postawione przez gabinet petersburski:

Mocarstwa traktatowe wspólnie z Rossyą wpływać będą na Portę, aby przyjęła wszystkie na wstępnej konferencyi w Konstantynopolu powzięte uchwały w ich pierwotnej formie — na jakiejkolwiekby to nastąpić miało drodze.

Porozumienie się Rossyi z Portą wtedy tylko byłoby wzięte na uwagę, gdyby mocarstwa okazały się gotowemi podjąć się wespół z Rossyą działania, w razie, gdyby Porta ponownie wzbraniała się wykonać uchwały. Anglia i Rossya uznały pierwszy punkt za najważniejszy i pilniejszy. Dla uregulowania go lord Derby proponował spisanie protokołu międzynarodowego. Myśl protokołu nie jest przeto rossyjska, ale angielska.

Treść pierwotna protokołu według propozycyi angielskiej jest taka: Zaczynał on się od wzmianki o uchwałach konferencyi odrzuconych przez Portę, wykazywał konieczność reform uchwalonych na konferencyi oraz urządzeń administracyjnych, zostawiając Turcyi rok czasu do wykonania, a dla ułatwienia pokoju zastrzeżona była po podpisaniu protokołu demobilizacya wojsk rossyjskich i tureckich. Gdyby Porta w oznaczonym czasie nie zaprowadziła reform, mocarstwa naradzą się nad krokami przeciw Porcie użyć się mającemi.

Lord Loftus wręczył ten projekt kanclerzowi rossyjskiemu, a kopię jego otrzymał gen. Ignatiew. Rada zaś ministrów w Petersburgu postanowiła wymazać 1) ustęp o demobilizacyi, jako rzecz nie dającą się wykonać ze względu na coraz gorszy stan rzeczy w Turcyi, jak również z tego powodu, że ustęp ten nie zostaje w związku z instrukcyami, które otrzymał hr. Szuwałow 2 marca. Demobilizacya nie może być zresztą zarządzona protokołem międzynarodowym lecz może być tylko wpływem woli osobistej monarchów; 2) ustęp przyznający Turcyi rok czasu, gdyż na dawniejszych posiedzeniach ministrów rossyjskich, punkt ten uznanym został za niezasługujący na rozbiór. Prócz tego gabinet petersburski wyraził życzenie, aby kroki przeciw Turcyi przedsiębrać się mające, były ściślej oznaczone, a w protokół wpisane były nie uchwały obecne, lecz uchwały konferencyjne.

Gabinet londyński odrzucił te rossyjskie poprawki a gen. Ignatiew zaproszony został do Londynu dla ostatecznego ułożenia protokołu. Wreszcie Rossya cofnęła powyższy dodatek a zostawiła rozbiorowi ustęp zastrzegający, które uchwały mają być objęte protokołem.

Wysłany z Petersburga dnia 19 marca projekt protokołu obejmuje: *a*) wyliczenie reform i kroków administracyjnych dla Bośnii Hercegowiny i Bułgaryi, jakie przedwstępna konferencya przyjęła za konieczne i których część została przez Portę uznaną i przygotowaną do zaprowadzenia a druga część odrzuconą; *b*) postanowienie, że gdyby Porta nie przystała na reformy objęte protokołem, albo gdyby przystawszy na nie, nie wykonała ich, służyć ma mocarstwom prawo egzekucyi.

Protokół ma być podpisany przez wszystkie mocarstwa, które brały udział w traktacie paryskim. Porta zobowiązać się ma podpisem, że spełni żądania postawione przez mocarstwa.

Dodatek do protokołu, który właściwie jest osobnym traktatem i podpisany ma być przez mocarstwa z wyłączeniem Turcyi, postanawia, że zanim ewentualnie egzekucya przeciw Turcyi będzie prowadzoną, mocarstwa porozumią się między sobą co do sposobu tej egzekucyi. Żadne mocarstwo nie jest jednak związane tem postanowieniem, przeciwnie, każde może wystąpić samodzielnie a inne mocarstwa nie mają prawa sprzeciwiać się temu.

Zabezpieczając w ten sposób pokój między mocarstwami protokół w niczem nie zmieniłby stosunku Rossyi do Turcyi, i odjąłby Rossyi wszelki powód i potrzebę wyłączenia się z koncertu europejskiego.

(Piemont południowo-słowiański.)

Zawarcie pokoju pomiędzy Turcyą a Serbią wywołało w pierwszej chwili ogromne oburzenie w Czarnogórze, wnet jednakże przebieglejsi z pomiędzy Czarnogórców przyszli do przekonania, że Czarnogóra z faktu tego wielką odnieść może korzyść. Wiadomo że dotąd Serbia uważaną była za Piemont południowo-słowiański. Przez zawarcie pokoju z Turcyą Serbia dobrowolnie abdykowała z tej roli, krok ten bowiem wywołał w całej Bułgaryi, Bośnii i Hercegowinie okrzyk oburzenia a oczy wszystkich chrześcijańskich rajasów zwróciły się teraz na Czarnogórę, na księcia Nikitę. Czarnogórcy poznali wielką moralną korzyść, jaka z tąd dla nich wypłynęła, ale zarazem nie uszło ich uwadze, że teraz tem większy mają obowiązek wystąpić w obronie uciśnionych braci. Według zdania cetyńskiego korespondenta *Tagblattu* byłoby największym błędem przypisywać obecną postawę Czarnogóry wpływom Rossyi. Jeszcze przed wybuchem wojny pomiędzy Turcyą a Czarnogórą oficyalna Rossya taki posiadała wpływ albo raczej tak samo była bez wszelkiego wpływu (?) na Czarnogórę jak każde inne mocarstwo. Oficyalna Rossya nie chciała wcale wojny ani ze strony Serbii ani też ze strony Czarnogóry. Inaczej miała się rzecz z nieoficyalną Rossyą. Ale i ta nie mogąc Czarnogóry należycie wspierać, nie mogła też wielkiego wywierać wpływu. Z tego powodu panowało (?) w Czarnogórze wielkie przeciw Rossyi oburzenie, którego bynajmniej nie ukrywano. Podczas wojny z Turcyą książę Nikita unikał formalnie w każdym kroku Jonina reprezentanta Rossyi, podczas gdy nadzwyczaj był uprzejmym dla pułkownika Thömmela, reprezentanta Austryi i dla p. Monsona agenta angielskiego, którzy jednak również najmniejszego nie mieli wpływu na politykę czarnogórską. Książę Nikita w polityce swej kieruje się jedynie zobowiązaniami, jakie przyjął na siebie w obec powstańców hercegowińskich i albańskich a następnie rolą, jaka w oczach Bośniaków i Bułgarów po zawarciu pokoju serbsko-tureckiego przypadła Czarnogórze jako Piemontowi południowo-słowiańskiemu. Z proklamacyj ogłoszonych przez księcia Nikitę w lipcu zeszłego roku pokazuje się jasno i wyraźnie, że Czarnogóra uważa obecną chwilę za odpowiednią do walki i że zamierza walczyć dopóty, póki część bratniego narodu jęczącego jeszcze pod jarzmem tureckiem nie zostanie zupełnie oswobodzoną. Pod tym warunkiem poddali się Hercegowińcy i Kuczanie pod rozkazy Czarnogóry. To też książę Nikita nie da się małemi ustępstwami na korzyść Czarnogóry nakłonić do opuszczenia sprawy hercegowińsko-albańskiej. Tylko w ostatecznym razie przystałaby Czarnogóra na zaprzestanie walki na czas niejaki, ale tylko na to, aby się na nowo wzmocnić i to tylko pod warunkiem aby 1) strategiczna komunikacya Hercegowiny z Czarnogórą przez wąwóz Duga i przez Nikszyc, 2) strategiczna komunikacya zrewoltowanych okolic z morzem przez Czarnogórę i zatokę spużską, 3) strategiczna komunikacya Albanii z Czarnogórą przez terytoryum Kucza-Drekalowice oddane zostały w ręce Czarnogórców a względnie sprzymierzonych z nimi Hercegowińców i Albańczyków. Czarnogóra, zwycięzka w obec Turcyi, znajduje się w obec swych sprzymierzeńców w położeniu przymusowem. Nie chce ona tak jak Serbia abdykować z roli Piemontu południowo-słowiańskiego, i postanowiła walczyć tak długo, dopóki nie dopnie zamierzonego celu.

(Mirydyci).

Kraj Mirydytów, którzy w ostatnim czasie zwrócili na siebie uwagę Europy, na najlepszych nawet mapach tylko niewyraźnie jest naznaczony. Z map tych tyle tylko można się dowiedzieć, że kraj mirydycki leży pomiędzy małemi, do morza adryatyckiego wpadającemi rzekami Mati i Rzan. Dziś, gdy telegraf od czasu do czasu przynosi nam wiadomości o wojowniczem usposobieniu Mirydytów, nie od rzeczy będzie nieco bliżej się im przypatrzyć. Statystyka nie dotarła jeszcze do dolin i kotlin tego kraiku i dlatego tylko w przybliżeniu można podać liczbę jego mieszkańców. Jako punkt oparcia służy przytem liczba wojowników, jaką przed 15 laty dostawił książę Bib Doda naczelnemu wodzowi armii tureckiej, Omerowi baszy, w wojnie przeciw Carnogórcom i Hercegowińcom. Liczba ta wynosiła 10.200 ludzi. Ponieważ zaś w tym górskim ludzie każdy mężczyzna od lat 18 do 20 w razie wojny stanąć musi pod bronią, więc ogólna liczba mieszkańców może najwyżej wynosić 100.000 ludzi. W cyfrę tę wliczeni są jednak nietylko właściwi Mirydyci, ale i najbliżsi ich sąsiedzi, którzy również należą do kościoła rzymsko-katolickiego. Nazwa Mirydytów, używana w artykułach dziennikarskich i sprawozdaniach konsulów jako nazwa zbiorowa wszystkich rzymsko-katolickich ludów północnej Albanii, przysługuje właściwie tylko szczepom zamieszkującym góry perczelejskie i Kraba. Główną część ludności albańskiej stanowią Arnauci, których pierwotnej ojczyzny należy szukać na południu od Kaukazu pomiędzy morzem kaspijskiem a rzeką Kur. Góry Kraba dzielą ich na dwie nieprzyjazne sobie partye. Północne

…epy zwane Ghegami należą do rzymsko-katolickiego kościoła, pomiędzy nimi Mirydyci odgrywają najważniejszą rolę; południowe szczepy, należące do prawosławnego greckiego kościoła, nazywają się Toskami. Pewna część Ghegów i Tosków przeszła w ciągu kilku wieków na Islam. Ostatnich nazywają dziś właściwymi Arnautami, którzy dostarczają wojsku tureckiemu najdzikszych baszybożuków. Także o Mirydytach panuje opinia, że są podstępnymi, okrutnymi, podejrzliwymi i nieprzystępnymi dla oświaty, ale leży to w charakterze każdego narodu górskiego, a tembardziej takiego, który, jak Mirydyci, z wszystkich stron otoczeni są nieprzyjaciołmi. czyhającymi na ich zgubę. Nawet ich nieprzyjaciele — a nieprzyjaźną jest cała niekatolicka ludność w około: jak Czarnogórcy, Toskanie, Serbowie i t. d. — chwalą w Mirydytach trzeźwość, wstrzemięźliwość, przestawanie na małem i waleczność połączoną z pogardą śmierci. Turcy niejednokrotnie usiłowali ich nakłonić do przyjęcia islamu ale zawsze daremnie. Mirydyci nie płacą Turkom żadnego podatku i mają swego dziedzicznego księcia. Teraźniejszy książę Prenk jest synem wspomnionego wyżej Bid Dody. Od czasu gdy Turcy zaniechali względem Mirydytów swych planów zaborczych, wytworzył się pomiędzy nimi bardzo dobry stosunek. Im to należy głównie zawdzięczyć, że Turcy zdołali w r. 1862 pokonać Czarnogórców. I w ostatnich czasach zachowali się Mirydyci bardzo spokojnie, dopiero przed kilku tygodniami przyniósł telegraf i dzienniki wiadomość, jakoby Mirydyci chwycili za broń, aby wspólnie z Czarnogórcami uderzyć na Turków w górach Puka. Jakkolwiek dzienniki podały nawet bliższe szczegóły o ruchu panującym pomiędzy Mirydytami, to jednak wieści te już z tej przyczyny zdają się być nieprawdopodobnemi, że katoliccy Mirydyci są odwiecznymi nieprzyjaciołmi Czarnogórców i Serbów, należących do prawosławnego greckiego kościoła. Połączeniu się z Czarnogórcami sprzeciwiliby się stanowczo Franciszkanie, którzy w górach tych są niemal wszechmocnymi. Mirydyta, który nigdy nie opuszcza swej ojczyzny, jedynie z względów religijnych udaje się w dalekie kraje, to jest do Rzymu, do kollegium *de propaganda fide*, aby jako misyonarz powrócić do swych dolin. Charakterystycznem jest, że w kościołach niektórych większych miejscowości podczas mszy odmawia się modlitwa za cesarza Franciszka Józefa I. Ziemia produkuje tu tylko tyle, ile zaledwie wystarcza na wyżywienie mieszkańców, głównie zaś ryż, jęczmień, kukurudzę, melony i t. d. Dla miłośników polowania jest tu bardzo szerokie pole. Orły, sępy, łyski, bekasy i czaple znajdują się tu w wielkiej liczbie. Oświata stoi naturalnie na bardzo niskim stopniu. Poezya ogranicza się na kilku pieśniach o bohaterze narodowym Kastrioticzu jako „tarczy Europy przeciw hordom tureckim", inne piosnki głoszą sławę księcia Muzy z Klissury, miejsca rodzinnego sławnego Alego, baszy janińskiego. Piosnki te spiewane bywają przy tamburce (rodzaj mandoliny o 4 do 6 strunach.) Inny instrument *gaval*, długi flet z drzewa bzowego znany jest tylko w bogatych domach. Mirydyci są średniego wzrostu, silni, krępi. Kobiety są małe, nieładne i brudne. W stroju nie odróżniają się od innych Albańczyków. Zwykłem ich pożywieniem jest chleb kukurudziany.

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej z prywatnej Swojej szkatuły przeznaczyć 1000 zł. na wsparcie nieszczęśliwych mieszkańców Dobrowlan, w powiecie Zaleszczyckim, nawiedzonych wylewem Dniestru.

= **Pogorzelcom w Weldzirzu** udzieliło c. k. Namiestnictwo 100 zł. jako zapomogi na pierwsze najgwałtowniejsze potrzeby.

* **Śmiałej kradzieży** dokonano tej nocy w pomieszkaniu profesora wszechnicy dra Liskego pod l. 16 przy ulicy Krasickich. Złodziej wyważywszy drzwi dobył się do biblioteki profesora, rozbił biurko i zabrał ztamtąd dwa banknoty po 50 zł. i kilkanaście banknotów po 5 zł., tudzież dekoracyę szwedzkiego orderu *Gwiazdy Północnej*. Nadto skradł dwa futra jonatowe i piżmakowe w wartości 250 zł. Przez cały czas operacyi palił złodziej świeczkę, którą pozostawił w bibliotece, nie zważając, że poszkodowany spał w sąsiednim pokoju. Policya jest już na tropie złodzieja.

* **Za dręczenie zwierząt** ukarano wczoraj w c. k. policyi Józefa Z. rzeźnika tutejszego grzywną 2 zł., który wtłoczył 7 cieląt na wóz ciasny; Chaima Holzschlaga z Rozdołu grzywną 2 zł. i Adama Grubera grzywną 6 zł. za wiezienie spętanych mocno cieląt i to kilkunastu sztuk na małym wozie, i napchanie drobiu do ciasnego kojca.

— **Dra Schliemanna**, odkrywcę zabytków trojańskich i mykenejskich z wielkiemi wyszczególnieniami przyjęto w tych dniach w Londynie. W uczcie na cześć niezmordowanego badacza starożytności, urządzonej przez archeologów londyńskich, wzięli między innymi udział zapalony czciciel Homera p. Gladstone, poeta Tennyson, lord Stanhope itd. Schliemann miał już krótki odczyt o najnowszych swych odkryciach, a dowody, jakie przytoczył za archaicznem znaczeniem zabytków mykenejskich, zapełnie trafiły do przekonania angielskich archeologów.

— **Wypadek kolejowy**. Dn. 25 b. m. na drodze żelaznej pomiędzy Edynburgiem a Londynem wyskoczył z toru pociąg pospieszny. Pięć osób zginęło na miejscu, kilkanaście odniosło uszkodzenie.

— **W zwierzyńcu paryskim** odbędzie się w tych dniach wielka kawalkada na korzyść robotników lugduńskich. Ma być przedstawioną mianowicie podróż księcia Walii po Indyach wschodnich. W pochodach wezmą udział osobliwsze zwierzęta ogrodu aklimatyzacyjnego, jak słonie, wielbłądy itp.

— **Oburzającego barbarzyństwa** dopuszczają się ciągle jeszcze ptasznicy włoscy, łowiący o wiośnie ptactwo, które z południa ciągnie na północ. I tak donoszą dzienniki berlińskie, że handlarze przysmaków w Berlinie w ostatnich dniach otrzymali z Włoch, mianowicie Górnych, niezliczoną ilość zabitego ptactwa, pomiędzy którem znajdowała się także wiele ptaszków śpiewaków, jak szczygłów, zięb, słowików, skowronków itp. Barbarzyńcy owi we Włoszech łowią bowiem wracające z okolic południowych ptactwo, nocą, w ogromne sieci, i zabijają wszystko bez wyjątku, co właśnie w sieci wpadnie. O jeden to dowód więcej, jak potrzebną jest międzynarodowa ustawa o ochronie ptaków wędrownych.

— **O procesie mormonów**, których „biskup" John Lee za udział w wymordowaniu w r. 1857 wychodźców kalifornijskich, którzy w liczbie 120 osiedlili się byli w pobliżu osad mormońskich, skazany został na karę śmierci, donosiliśmy przed kilkoma miesiącami. Obecnie czytamy w telegramach nowojorskich, że Lee, widząc bliską a nieuchronną swoją zgubę, ponieważ miał być stracony nieodwołalnie dnia 23 marca, dniem przed tym ostatecznym terminem złożył w sądzie pisemne oświadczenie, którem obwinia o udział w owej zbrodni 30 przywódzców mormońskich, pomiędzy którymi majora Higby, pułkownika Dame, prezydenta Haight i biskupa Filipa Smith. W końcu przyznaje, lubo w ciągu śledztwa całego stanowczo przeczył tamu, że sam „prorok" mormonów, Brigham Joung, wiedział o owych morderstwach i pochwalił je, lecz zobowiązał wszystkich uczestników zbrodni do zatajenia jej, a tymczasem wobec rządów Stanów Zjednoczonych zwalił winę całą na Indyan.

— **Fatalne szparagi.** W Strakonicach czeskich przed kilkoma dniami dyletanci urządzali przedstawienie amatorskie. Sztuka wymagała tego, ażeby podano na stół szparagi. Ponieważ trudno o ten przysmak w marcu, reżysser zamówił imitacyę szparagów u miejscowego cukiernika. Dziesięciu uczestników przedstawienia zjadło po kawałku tych cukrowych szparagów i wszyscy rozchorowali się później wśród wyraźnych symptomów otrucia. Lekarze sprawdzili, że „amatorskie" owe szparagi zabarwione były przez cukiernika dla tem naturalniejszej imitacyi takzwaną szweinfurcką zielenią, substancyą bardzo szkodliwą zdrowiu, o czem jednak cukiernik nie wiedział.

— **Z kroniki Konstantynopola.** Korespondent stambulski *Deutsche Ztg.* opowiada między innemi: Znany p. Langiewicz, który jako agent fabryki Kruppa mieszka w Konstantynopolu, poniósł w tych dniach znaczną szkodę. Niewyśledzeni dotąd złoczyńcy ukradli z mieszkania jego w Kadiköi różne kosztowności i brylanty pani Langiewiczowej wartości około 10,000 zł. — W okolicy Czisti-Dżewisz, powyżej Jeniköi, za zezwoleniem władzy rozpoczęto poszukiwania za skarbem, który według starego jakiegoś dokumentu, znalezionego przez pewnego księdza greckiego, ma być tam zakopany. Dokument, o którym mowa, tak szczegółowo opisuje sam skarb ów, jakoteż i miejsce, w którem jest ukryty, iż rząd nie wahał się wziąć rzeczy tej na seryo.

— **Monsignor Nardi,** zmarły dn. 22 w południe w Rzymie na zapalenie płuc, sekretarz kongregacyi biskupów, był dawniej audytorem Stolicy apostolskiej dla spraw kościoła katolickiego w Austryi (Rotae Romanae). Franciszek A. Nardi urodzony był w r. 1808 w Varoli, w Weneckiem, studya teologiczne odbył w Padwie i w Wiedniu, w r. 1832 został profesorem wszechnicy padewskiej, a w r, 1858 powołany został do Rzymu na stanowisko audytora della Rota dla Austryi. Był także redaktorem dziennika *Voce della Verita* i autorem dzieła o prawie kościelnem, oraz kilku pism teologicznych i statystycznych.

— **Kronika podróży.** Bawarski uczony badacz Afryki, dr. Erwin Bary, bawiący od dłuższego czasu pomiędzy dzikiemi plemionami murzyńskiemi Afryki środkowej, dał o sobie w ostatnich dniach wiadomość monachijskiemu towarzystwu geograficznemu. Donosi, że szczęśliwie dostał się z doliny Mehero do Ghaty, że pierwszy z Europejczyków zwiedził gorące źródła Sebarbarety i osławione jeziora krokodyle rzeczonej doliny. Bardzo ciekawe zbiory i szczegóły naukowe, będące rezultatem długiej i mozolnej swej podróży, przywiezie do Europy.

— **Zuchwałej kradzieży,** jak donosi dziennik *Echo*, dokonano niedawno w Tyflisie. Złoczyńcy, wybiwszy otwór w ścianie murowanej, dostali się do sklepu jubilera Łaskina i unieśli ztamtąd kosztowności cenione na 60.000 rubli. Sklep, o którym mowa, znajduje się pod jednym dachem z sądem okręgowym i odwachem!

KRONIKA PROWINCYONALNA.

*** **Biała.** (Szczególnym sposobem) poniósł śmierć dnia 27 lutego pewien bednarz w Oświęcimie. Wróciwszy do domu w nietrzeźwym stanie, nie mając klucza chciał się dostać do izby przez ciasny otwór w górnej części drzwi; wspiąwszy się tedy do góry włożył głowę w otwór, lecz w tej chwili zsunęły mu się nogi z podpory i bednarz uwisł w otworze. Znaleziono go już nieżywego.

*** **Brody.** (Zamarzł) dnia 3 b. m. nad brzegiem potoka Styr obok Leszniowa włościanin wracający z Szczurowiec.

*** **Brzeżany.** (Pod ciężarem sań) wyładowanych drzewem opałowem, które się w drodze wywróciły, znalazł śmierć dnia 6 b. m. włościanin jadący do Brzeżan.

*** **Buczacz.** (Zamarzła) dnia 18 b. m. na brzegu Strypy włościanka z Medwedowic, wracająca nocą do domu.

*** **Chrzanów.** (Utonęła) w studni 5 b. m. w Trzebini włościanka, która wracała w stanie nietrzeźwym do domu.

*** **Czortków.** (Ofiara zimy. Samobójstwo) W nocy na 11 marca zamarzł w drodze do Nagórzanki żebrak, który zabłąkał się w polu. — W Nagórzance powiesił się 19 marca druciarz Antoni Drapalski.

*** **Gródek.** (Samobójstwo) W Lubieniu wielkim odebrała sobie życie przez powieszenie się włościanka tamtejsza w przystępie melancholji.

*** **Jarosław.** (Zwłoki kobiety) z Tywoni, która zniknęła jeszcze dnia 12 lutego, właśnie w czasie pamiętnej burzy, która srożyła się dnia tego, znaleziono dopiero dnia 18 b. m. na polu w bruździe między Jarosławiem a Tywonią. Nieszczęśliwa wracając do domu zamarzła wśród śnieżnicy.

*** **Jaworów.** (Samobójstwo). W lesie wierzbiańskim znaleziono na drodze dnia 6 b. m. zwłoki włościanina, który odebrał sobie życie przez powieszenie.

*** **Kamionka.** (Kamień) do ostrzenia naczynia w młynie parowym w Lukaczowie, puszczony w ruch nieostrożnie, pochwycił małego chłopaka wiejskiego, który chciał sobie wyostrzyć nożyk, i pogruchotał mu ręce i nogi. Nieszczęśliwy chłopiec umarł w 24 godzin po tym strasznym wypadku.

*** **Kolbuszowa.** (Szkielet) Na górze piaskowej między Wolą Raniżowską a kolonią Ranischau znalazł 13 b. m. żandarm kościotrup ludzki, dziwnym sposobem odgrzebany z piasku, w którym kilka lat musiał spoczywać.

*** **Krosno.** (Na śmierć) zapił się w całem tego słowa znaczeniu włościanin pewien z Białkówki, i dnia 23 b. m. padł w karczmie z kieliszkiem w ręku.

*** **Mielec.** (Samobójstwo) W Czajkowej odebrał sobie życie przez powieszenie się dnia 21 b. m. wieśniak, cierpiący na obłąkanie.

*** **Złoczów.** (W gorączce) tyfusowej odebrał sobie życie dnia 22 marca oficyał kolejowy na stacyi w Krasnem, Stanisław M. Nieszczęśliwy w chwili, gdy nikogo nie było w pokoju, poderznął sobie gardło brzytwą.

*** **Żółkiew.** (Samobójstwo) Ubogi zarobnik w Bojańcu poderznął sobie gardło dnia 7 marca. Nieszczęśliwy samobójca męczył się jeszcze trzy godziny, a gdy go pytano, czemu się targnął na własne życie, odpowiedział: *Z nudnosty, Boh meni tak daw!*

Notatki literacko-artystyczne.

∞ **Akademia umiejętności.** Na posiedzeniu komisyi archeologicznej dn. 24 b. m. postanowiono wydawać materyały zebrane przez członków sekcyi wykopalisk, poczynając od wykazu zabytków z okolic porzecza Warty. P. J. N. Sadowski złożył relacyę o znakach przyjętych (na zasadzie projektu b. Towarzystwa naukowego krak.) do map archeologicznych, których powszechne u nas używanie zalecić postanowiono. Przewodniczący posiedzeniu prof. Łepkowski mówił o znamienitej pod względem studyów archeologicznych wartości rękopisów po św. Podczaszyńskim. P. A. H. Kirkor czytał sprawozdanie z prac sekcyi wykopalisk. Wreszcie uchwalono przedsiębrać dalsze poszukiwania archeologiczne, do których zaproszono pp. dra J. Kopernickiego, A. H. Kirkora, J. Böhma, mających tego lata odbywać wycieczki po kraju.

Stypendya krajowe.

B) Stypendya o rocznych 157 zł. 50 ct. otrzymali: a) z tytułu pokrewieństwa z rodziną ś. p. fundatora:

1. Tadeusz Maksymilian Kułakowski, uczeń 2 klasy szkoły realnej we Lwowie,
2. Mieczysław Jan Szamait, uczeń 3 klasy szkoły realnej w Stanisławowie,
3. Bolesław Karol Wilhelm Szamait, uczeń 1 klasy szkoły realnej w Stanisławowie,
4. Mieczysław Mateusz Obmiński, uczeń 2 klasy gimnazyum w Stanisławowie,
5, Aleksy Antoni Władysław Strażyński, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie

b) Stypendya przeznaczone wyłącznie tylko dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego:

1. Antoni Artur Stanisławski z 1 roku praw we Lwowie; odbył egzamin dojrzałości z odznaczeniem i był polecony szczególniej przez władzę szkolną. Ojciec jego kancelista sądowy, obarczony 6 dziećmi żywić musi liczną rodzinę tylko ze szczupłej swej płacy.

2. Wacław Franciszek Seńkowski z 1 roku praw we Lwowie; odbył egzamin dojrzałości pomyślnie. Ojciec jego, introligator, z pracy rąk utrzymuje żonę i troje dzieci.

3. Maciej Rafał Krobicki z 2 roku praw we Lwowie, odbył 3 kollokwia celująco i bardzo dobrze. Utrzymuje się z własnej pracy, gdyż matka jego, wdowa bez majątku, obarczona 5 dzieci, nie może mu w niczem dopomagać.

4. Jan Adam Czeżowski z 3 roku praw we Lwowie, odbył w ciągu studyów uniwersyteckich 5 kollokwiów celująco, tudzież pierwszy egzamin rządowy z pomyślnym skutkiem. Polecony przez grono profesorów na drugiem miejscu. Osierocony od ojca, matka zaś jego zamężna powtórnie za urzędnikiem izby handlowej z roczną płacą 500 zł. nie może mu dopomagać.

5. Jeroteusz Steblecki z 3 roku praw we Lwowie, odbył pomyślnie pierwszy egzamin rządowy. Sierota po nauczycielu ludowym utrzymuje się z własnej pracy.

6. Adam Michał Cząstecki z 4 roku praw we Lwowie odbył pomyślnie egzamin rządowy, a w ostatnim roku 2 kollokwia. Sierota, któremu matka nie może dopomagać, gdyż sama nie posiada majątku.

7. Stanisław Jan Wierzbicki z 2° roku praw w Krakowie, który dotąd pobierał stypendyum niższe 105 zł. W ostatnim półroczu odbył jedno kollokwium bardzo dobrze. Ojciec introligator w małem miasteczku żywić musi z zarobku 7 dzieci. (C. d. n.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

* **Wystawa krajowa rolnicza i przemysłowa**. Wydział krajowy wystosował pod datą dnia 8 marca następujący okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych kraju: „Komisya wykonawcza komitetu wystawy krajowej, mającej się odbyć w r. bież. we Lwowie, doniosła Wydziałowi krajowemu, że na prowincyi znajduje się znaczna liczba przemysłowców, którzyby pragnęli z wyrobami swemi we wspomnionej wystawie wziąść udział, lecz dla braku funduszów potrzebnych albo musieliby w celu przysposobienia okazów zadłużyć się u lichwiarzy albo zniewoleni będą zaniechać zaniaru obesłania wystawy. Podzielając najzupełniej zdanie komitetu wystawy, że jest bardzo ważnem i pożądanem, aby właśnie drobny ten przemysł krajowy był reprezentowany na wystawie jak najliczniej, zwracamy uwagę Wydziału powiatowego na mniej zamożnych przemysłowców i rękodzielników, tamtejszego powiatu z wezwaniem, ażeby tym z nich, którzyby pragnęli wziąć udział na wystawie a zasługiwali na zaufanie i poparcie, w miarę możności przyszedł w pomoc przez udzielenie pożyczek bezprocentowych z funduszów powiatowych, zbadawszy jednakże poprzednio, czy wyroby tychże przemysłowców są pożądane na wystawie. Zaufania godnych kandydatow nie trudnoby w danym razie wyszukać za pośrednictwem Zwierzchności gmin, do ocenienia zaś, którym ze zgłaszających się o pożyczki ze względu na rodzaj i jakość wyrobów przyznaćby wypadało pierwszeństwo, byłoby najwłaściwiej użyć delegatów Komitetu wystawy.

— **Wyrób wódki i piwa.** W 439 gorzelniach galicyjskich wyrobiono w lutym r. b. ogółem 2,613.895½ opodatkowanych stopni alkoholu a w 220 browarach wywarzono w tym samym czasie ogółem 60.131 hektolitrów piwa.

— **Produkcya cukru.** W lutym r. b. wyrobiła cukrowarnia tarnowska 23.409 kilogramów cukru płynnego i 4231½ kilogram. cukru ziarnistego.

— **Produkcya i sprzedaż soli.** W lutym r. b. wynosiła produkcya soli w Galicyi 96.152 metr. centnarów, sprzadaż zaś 63.962 metr. cent. W tym samym miesiącu r. z. wynosiła produkcya 97 841 sprzedaż zaś 82.522 met. cent. Z porównania wypływa, że w r. b. była produkcya o 1688, a sprzedaż o 18.560 metr. cent. mniejszą niż w lutym 1876 r.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pani wyjechała dnia 23 b. m. do Gödölö.

Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył dnia 26 b. m. z Berlina do Wiednia i wyjechał natychmiast do Genuy, gdzie Najdostojniejsza małżonka jego, Maria Teresa, zachorowała ponownie.

Neue freie Presse otrzymała dnia 26 b. m. telegram z Brodów, według którego między Kazatynem a Żmeryuką, Fastowem a Białocerkwią, Dubnem a Radziwiłłowem, Radziwiłłowem a Brodami poprzerywały wezbrane rzeki i strumyki mosty kolejowe tak, iż ruch osobowy i towarowy musiał być zupełnie wstrzymany. W. książę Mikołaj Mikołajewicz, który bawił w Sławucie celem zwiedzenia stadniny ks. Sanguszki, nie mógł wyjechać wskutek wstrzymania ruchu na kolei żelaznej.

Możliwość porozumienia między Anglią a Rossyą zdaniem *Presse* jeszcze nie jest wykluczoną. Anglia nie wyrzekła jeszcze ostatniego słowa, a zresztą łatwo być może, że mocarstwa, które dotychczas trzymały się na uboczu, ujrzą się teraz spowodowanemi do wystąpienia na pierwszy plan i przedłożenia nowych podstaw ugody. Sama kwestya protokołu nie nastręcza wielkich trudności, a gdyby się powiodło w sprawie demobilizacyi skłonić Rossyę do pozytywnych bezwarunkowych ustępstw, protokół mógłby przyjść do skutku. Ale właśnie bardzo mało jest nadziei, aby Rossya w kwestyi demobilizacyi, którą uważa za najważniejszą, poczyniła jakiekolwiek ustępstwa. W konferencyach generała Ignatiewa z hr. Andrassym sprawa demobilizacyi stanowiła główny przedmiot. Nie wiadomo, pisze dalej *Presse*, czy gen. Ignatiew ma w Wiedniu jaką specyalną misyę do spełnienia, ale jeżeliby uznał za stosowne zapraszać Austryę do wspólnego działania, może być pewnym takiej samej odpowiedzi, jakiej w swoim czasie udzielono gen. Sumarokowi. Austrya wśród obecnych okoliczności nie może dać się namówić ani do akcyi, ani do bierności, musi ona starać się o zachowanie sobie zupełnej swobody działania, aby skorzystać z niej w chwili, gdy interesa austryackie tego wymagać będą. *La France* dowiaduje się, że Ignatiew zamierzał w Wiedniu utorować drogę ponownemu zjazdowi trzech cesarzy na wypadek, gdyby Anglia wytrwała w swym oporze.

Rokowania pokojowe z Czarnogórą po zerwaniu układów londyńskich nie wróżą pomyślnego rezultatu. W Cetynii głośno mówią o bliskiem podjęciu kroków wojennych a książę Nikita wyraził się temi dniami, że odstąpiwszy już od żądania Zabljaku, Spużu, Medunu, portu spużskiego i wysp na jeziorze skodrzańskiem, żadnych dalszych ustąpstw czynić nie może. Czarnogóra żąda teraz tylko okręgu kolaszyńskiego, części Wassojewic, zwanej Kuczką i wyżyny nikszyckiej. Zwołane temi dniami do Cetynii zgromadzenie Czarnogórców, rodzaj skupczyny, uchwaliło, pod żadnym warunkiem nie zniżać tych żądań. Książę przedstawił zgromadzonym niepomyślny przebieg układów, nadmieniając, że Porta przyznaje Czarnogórze tylko nie nieznaczące sprostowanie granic. Zgromadzeni z oburzeniem odrzucili tę propozycyę i oświadczyli się stanowczo za dalszą walką. Operacye Czarnogórców mają rozciągać się teraz także na Bośnię, dla której mianowano już czterech wojewodów. Rząd turecki zwołuje w Bośnii pospolite ruszenie.

Z Rzymu donoszą 25 marca. Z polecenia Papieża kardynał Simeoni pracuje nad memoryałem o zatargach między Niemcami a Stolicą papieską od czasu zerwania stosunków. Memoryał ten wymieni ustawy antikościelne w Niemczech, które stały się przyczyną tych zatargów i objaśni, co Stolica apostolska uczyniła, aby odwrócić utrapienie katolicyzmu. Memoryał opatrzony opinią biskupów niemieckich, rozdany będzie kardynałom, aby mogli dać zdanie o przyszłem zachowaniu się Stolicy S. Papież zapytał kongregacyj, czy Stolica Apostolska ma wprost wdać się lub też protestować z powodu najświeższych aktów rządu genewskiego przeciw biskupowi Mermillod.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 28 marca. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* donosi, że małżonka JCW. arcyksięcia Karola Ludwika zachorowała w Genui na szkarlatynę. Przedtem arcyksiężna cierpiała na zapalenie gardła, które się przed nową chorobą już było zmniejszyło.

Londyn 28 marca. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że rząd nie otrzymał żadnych doniesień o ponownych okrucieństwach tureckich. Zaburzenia w Bośnii i Hercegowinie nie mają groźniejszego znaczenia. Wychodźtwo z tych prowincyj do Austryi trwa jednak ciągle.

Wobec protestów przeciw powrotowi Elliota do Konstantynopola bronili Bourke i Northcote tego postanowienia rządu. Rząd czuje to dobrze, że Turcya obowiązana jest poprawić swą administracyę; będzie się jednak opierał wszelkiej polityce przymusowej, która udaremniła by tylko usiłowania czynione dotąd na korzyść Chrześcijan.

Izba niższa została odroczoną do 5 kwietnia, Izba panów do 13 kwietnia.

Bruksela 28 marca. *Nord* powątpiewa o prawdziwości doniesienia angielskiego *Daily Telegraph*, jakoby rokowania o protokoł miały być w Londynie na nowo podjęte na podstawie bezzwłocznego rozbrojenia się Rossyi.

Wiedeń 28 marca. (*Tel. pryw.*) Generał Ignatiew konferował wczoraj z hr. Andrassym i z kilku posłami państw zagranicznych, miał następnie prywatne posłuchanie u Najj. Pana i był na obiedzie u dworu. Gen. Ignatiew odjechał do Berlina.

Hrabia Andrassy udaje się na dłuższy czas do Terebes.

Według *Fremdenblattu* nie ma już wielkiej nadzieji pokoju. Porta nie chce przedłużyć nadal rozejmu z Czarnogórą.

Nowa Presse dowiaduje się drogą telegraficzną z Rzymu, że stan Papieża wzbudza obawy.

Czerniowiecki archimandryta Blazewicz ma zostać metropolitą bukowińskim i dalmatyńskim.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

Dnia 28 marca 1877.

Hotel George'a.

Pp. hr. E. Borkowski z Ponikwy. S. hr. Dunin z Głębokiego. L. hr. Krasiński z Rohatyna. T. hr. Stadnicki z Mościsk. S. Hassewicz z Kijowa.

Hotel Langa

P. K. Peppa z Amalienberg.

Hotel Warszawski.

P. W. Ronka z Pieniak.

Hotel Angielski.

Pp. W. Kaszowski z Kijowa. Z. Swiejkowski z Tarnopola. E. Kański z Hołetki. J. Torosiewicz z Połtawy. L. Tyszkowski z Tarnopola.

Hotel Krakowski

J. Gruszecki z Czerwony. H. Forget z Mikołajowa.

Odjechali ze Lwowa

Pp. P. ks. Warbalski do Brodów. W. hr. Baworowski do Strussowa. A. hr. Golejewski do Harasymowa. T. Biliński do Zbaraża. A. Wagner do Stryja. N. Dawidowski do Krakowa. Z. Jaroszyński na Podole. Nowogrodzki do Brodów. W. Rogalski do Dussanowa. N. Sarnecki do Turynki. W. Toczyski do Brzeżan. J. Wernicki do Białej.

Spostrzeżenia m[illegible]eorologiczne

z dnia 28 marca [illegible] godz 7 rano.

Barometr 736·08mm. P[illegible]etr suchy 7·2°C. Psychrometr wilgotny 6.2°C. Prężność pary 6 5mm. Wilgoć 86%. Zachmurzenie 7· Wiatr S1. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza 5·8 °R.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny). o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy): o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 27 marca 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	209	—	211	50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	113	75	116	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	215	—	218	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	211	—	215	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83	70	84	50
„ „ „ 4% „	77	—	78	—
„ „ „ 5% okresowe	83	70	84	50
Banku hip. galic. 6% w. a.	87	70	88	60
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	90	—	91	50
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	91	—
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	75	85	75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	19	50	21	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	70	5	80
Dukat cesarski	5	76	5	86
Napoleondor	9	82	9	94
Półimperyał	10		10	25
Rubel rossyjski srebrny	1	66	1	76
„ papierowy	1	51	1	53
100 marek niemieckich	60	50	61	50
Srebro	110	—	112	—
Kupony w srebrze	109	50	111	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 23 marca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	64.10	64.25
luty-sierpień	64.10	64.25
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	68.25	68.40
kwiecień-październik	68.25	68.40
Losy z roku 1839 całe	287.50	288.50
„ „ 1839 piąta część 4%	287.50	288.50
„ „ 1854 po 250 złr.	105.75	106.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	110.25	110.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	118.25	118.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	132.50	133.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	132.—	132.50
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	22.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.50	140.75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.25	99.40
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	77.90	78.10
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	100.50	101.50
Bukowiny	82.—	83.—
Galicyi	84.90	85 50
Niższej Austryi	101.50	102.50
Siedmiogrodu	71.50	72.—
Węgier	74.50	75.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	74.50	74.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	153.40	153.60
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	670.—	680.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	822.—	824.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	363.—	365.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	132.—	133.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1810.—	1815.—

	płaca.	żadaja.
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	211.25	211.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	115.50	116.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	225.50	226.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	80.75	81.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	85.—	85.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.50	106.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.—	89.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	97.50	98.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.50	77.—
„ „ „ „ po 5%	84.—	85.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.—	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	87.75	88.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	90.—	90.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	81.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	89.75	90.25
„ „ „ po 5%	98.25	98.75
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.75	70 25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.)	—.—	—.—
a 300 zł. 5% w srebr.	100.50	101.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	95.50	96.—
„ „ 100 zł. w. a.	100.50	101.
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	98.—	98.50
„ „ „ „ II. emisyi	96.50	96.75
„ „ „ „ III. „	—.—	—.—
„ „ „ „ IV. „		
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.50	78.—
z r. 1867	76.—	76.50
z r. 1868	67.80	68.10
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	65.—	65.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	164.75	165.—
Clarego po 40 zł. m. k.	31.—	31.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.50	94.—

	płaca.	żadaja.
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.50	14.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.50	31.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.75	29.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	25.25	—.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	20.50	21.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.50	23.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	24.75	25.25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p.	59.55	59.90
Frankfurt za 100 mark p.	59.55	59.90
Hamburg za 100 mark w. p n.	59.55	59.90
Londyn za 10 ft. szt.	122.65	122.90
Paryż za 100 fr.	48.55	48.70
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.80.—	5.81.—
„ pełnej wagi	5.80.—	5 81.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.78.—	9.79.—
Rosyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	108.90	109.20

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

27 marca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	63	40
„ „ „ w srebrze	67	60
Losy pożyczki z roku 1860	109	60
Akcye banku wiedeńskiego (ex dividende)	814	
„ „ kredytowego bez kuponu	150	40
Londyn 10 funtów szterlingów	123	75
Srebro	110	25
Napoleondor	9	86
Dukat cesarski men.	5	82
100 marek	60	70
Renty w złocie	77	30

Dziennik Urzędowy.

(1545 3—3) **Edykt.**

L. 11455. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wskutek podania Jakóba Hammer de praes. 27 lutego 1877 l. 11455 Ludwice Stark wiadomem czyni, iż w sprawie wekslowej 700 zł. w. a. zpn., nakaz zapłaty dnia 15 grudnia 1876 l. 68170 względem tej sumy wekslowej zpn. wydany został. Ponieważ miejsce pobytu Ludwiki Steindl jest nie wiadome, przeto doręcza się powyższy nakaz zapłaty do rąk, równocześnie w osobie adw. dr. Szwedzickiego z zastępstwem adwokata dr. Popławskiego, ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Ludwikę Steindl, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosiła i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyła, ile że wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisać będzie musiała.

C. k. sąd krajowy jako handlowy.

Lwów 2 marca 1877.

(1660 3—3) **Edykt.**

L. 5474. C. k. sąd powiatowy w Krośnie wzywa nieobecną z miejsca pobytu niewiadomą Rozalię Wajda, by celem oświadczenia do przyjęcia spadku po jej ojcu Janie Wojnarze 15 lutego 1872, w Korczynie z pozostawieniem pisemnego kodycylu z 14go lutego 1872 zmarłym w przeciągu roku u tutejszego sądu się tem pewniej zgłosiła, gdyż inaczej pertraktacya spadkowa ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niej kuratorem Józefem Pelczarem z Korczyny przeprowadzoną zostanie.

Krosno dnia 21 grudnia 1876.

(1600 3—3) **Edykt.**

L. 857. W c. k. sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się 4 maja, 8 czerwca 6 lipca 1877 o 10 godzinie rano egzekucyjna sprzedaż realności Adama Szczęcha pod nr. 47 w Lipnicy położonej.

Cena wywołania 620 zł., wadyum 62 zł.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów dnia 25 lutego 1877.

(1537 3—3) **Edykt.**

L. 3706. Błażej Belczyk z Zboińsk, uchwałą przemyskiego c. k. sądu obwodowego z dnia 23 sierpnia 1876 do l. 11749 marnotrawcą uznany.

Kurator Jan Krok z Zboisk.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla 5 września 1876.

(1687 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7006. C. k. sąd powiatowy w Tyczynie podaje ninejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej galicyjskiego załadu kredytowego ziemskiego przeciw Janowi Leniartowi i małżonkom Antoniemu i Zofii Leniartom w Hermanowy celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 350 złr. ewentualnie 289 zł. 60 ct. z pn. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l. k. 59 sub. rep. 57 w Hermanowy położonej, Jana, Antoniego i Zofii Leniartów własnej protokołem z dnia 16 czerwca 1874 do l. 3361, zastawniczo opisanej, a następnie ocenionej pod następującemi warunkami.

1. Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się 3 termina mianowicie na dzień 13 kwietnia, 4 maja i 1 czerwca 1877 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.

2. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej, na trzecim zaś terminie także i za, a nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotową zapłatę sprzedaną zostanie.

3. Za cenę wywoławczą tej realności ustanawia się cenę szacunkową tejże w kwocie 800 złr.

Resztę warunków licytayjnych w registraturze tutejszej przejrzeć lub odpisać można.

Tyczyn 20 grudnia 1876.

(1481 1—3) **Edykt.**

L. 7472. Na dniu 6 czerwca, 10 lipca i 7 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę, odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie uprzyw. Zakładu kredyt. włośc. przeciw Wawrzyńcowi i Reginie Kindzierskim o 228 zł. 77 ct. publiczna sprzedaż realności pod l. 42 w Ostrowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 600 zł.

Wadyum wynosi 60 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 31 października 1876.

(1482 2—3) **Edykt.**

L. 7477. Na dniu 12 czerwca, 16 lipca i 8 sierpnia 1877, każdym razem o 10 godzinie z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę, odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie uprzyw. Zakładu kred. włośc. przeciw Iwanowi Misiejko, o 178 zł. 33 ct. publiczna sprzedaż realności pod l. 114 w Sosnicy położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 400 zł.

Wadyum wynosi 40 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 1 listopada 1876.

(1735 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6318 W celu zaspokojenia kosztów sporu 13 zł. 46 ct. zpn. przedsięwziętą zostanie w tut. sądzie przymusowa publiczna sprzedaż $^{7}/_{16}$ części gospodarstwa gruntowego pod lk. 11 subrep. 47 w Smerekowie położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego do dłużnika Kościa Semków należących, a na 175 zł. w. a. oszacowanych na rzecz Nastki Semków w trzech terminach dnia 4 maja 1877, dnia 30 maja 1877 i dnia 18 czerwca 1877 o 10 godzinie rano.

Cena wywołania 175 zł. Wadyum 17 zł. 50 ct. w. a.

Protokoła opisu i oszacowania tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w ts. registraturze.

Żółkiew dnia 2 listopada 1876.

(1759 2—3) **Edikt.**

Z. 12925. Von Seite des k. k. Landes- als Handelsgerichtes in Lemberg wird der Inhaber des angeblich in Verlust geratenen am 3 Dezember 1876 ausgestellten vom Józef Kommer akzeptirten auf den Betrag von 289 fl. 55 kr. ö. W. laufenden am 15 Mai 1877 fälligen Wechsels aufgefordert denselben binnen 45 Tagen vom 15 Mai 1877 an gerechnet, dem Gerichte um so gewißer vorzulegen als nach fruchtloser Verstreichung dieser Frist der obbezeichnete Wechsel für amortisirt und ungiltig erklärt werden wird.

K. k. Landes- als Handels Gericht.

Lemberg am 10 März 1877.

(1718 2—3) **Edikt.**

Z. 8501. Vom k. k. Bezirksgerichte in Biala werden diejenigen welche auf nachstehende im Lastenstande der Realität sub Nr. 30a./52n. in Lipnik seit mehr als 50 Jahren aushaftenden Forderungen und zwar: im 1. Satze aus der Obligation vom 26 April 1819 für Johann Urbanke aus Lipnik den Betrag pr 100 fl. ohne nähere Bezeichnung der Währung und im 2. Satze aus der Schuldverschreibung vom 28 Februar 1825 für Johann Strzygowski aus Biala der Betrag pr. 48 fl. C. M. Ansprüche erheben ausgefordert dieselben bis zum 10 März 1878 um so gewisser hiergerichts anzumelden als nach fruchtlosem Verlaufe dieser Ediktalfrist über Ansuchen des Schuldners die Amortisation der Einverleibung sowie der sich hierauf beziehenden Eintragungen und zugleich deren Löschung bewilligt werden wird.

Biała am 16 Jänner 1877,

Der k. k. Bezirksrichter.

(1626 2—3) **Edykt.**

L. 8483. Dnia 1 maja 1877 o godzinie 10 rano odbędzie się w jednym terminie w tutejszym sądzie ponownie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 40 w Lanowicach powiatu Sambor ciała tabularnego nie stanowiącej do masy nieobjętej po Jędrzeju Chodaku należącej na rzecz Gittli Bachmann o 105 zł. a. w. z pn.

Cena wywołania wynosi 860 zł. wadyum 68 zł.

Realność ta, na terminie powyższym za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną będzie.

Resztę warunków w tutejszym sądzie przejrzeć wolno.

C. k. m. deleg. sąd powiatowy.

Sambor 18 pazdziernika 1876.

(1663 3—3) **Edykt.**

L. 10813/875. Lwowski c. k. sąd krajowy wzywa posiadacza według podania skradzionej obligacyi indemnizacyjnej Galicyi zachodniej z datą Kraków 1 listopada 1853 N. 136 lit. A na 80 zł. m. k. bez kuponów na imie Ceslaus Ritter von Kobuzowski wystawionej, dnia 1 listopada 1874 w pełnej wartości wylosowanej, aby obligacyę tę w przeciągu jednego roku, 6 tygodni 3 dni, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu, z obligacyą tą tem pewniej do sądu się zgłosił, ileże w przeciwnym razie takowa za umorzoną i wszelkiej mocy prawnej pozbawioną, uznaną będzie.

Lwów dnia 26 lutego 1875.

(1678 3—3) **Edykt.**

L. 5376. Dnia 12 kwietnia, 3 maja i 7 czerwca 1877 odbędzie się w sądzie przymusowa sprzedaż gruntów nietabulowanych Jędrzeja Steciaka pod nr. 182 w Niemirowie na rzecz Jana Podbornego o 536 zł. razem lub kawałkami przy trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej wszystkich gruntów 180 zł. Wadyum wynosi 10 proc.

Inne warunki, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Niemirów 27 lutego 1877.

(1685 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 258. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi dnia 16 i 30 kwietnia 1877 i 14 maja 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, celem ściągnięcia wierzytelności Michała Syrka w kwocie 222 zł. w. a. zpn. przymusową sprzedaż realności włościańskiej w Sieniawie pod lk. 92 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Prokopa Wajpy własnej, w drodze publicznej licytacyi.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 850 zł. w. a. Wadyum zaś 10 proc. takowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i ocenienia, mogą być przejrzane w sądzie.

Rymanów 10 lutego 1877.

(1695 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 656. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż przymusowa sprzedaż realności pod nr. 14 now. w przedmieściu Białej położonej, Karoliny Zipser własnością będącej, rezolucyą z dnia 2 listopada 1876 l. 3769 rozpisana w dniu 19 kwietnia 1877 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym pod warunkami w edykcie z powyższej daty objętemi. z tą zmianą, iż realność ta także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Biała dnia 20 lutego 1877.

(1696 2—3) **Ogłoszenie**

L. 7448. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie ogłasza, że celem osiągnienia wywalczonej przez Jakóba Schuster sumy 130 zł. zpn. realność pod l. 88 w Bolechowie ruskim położona, ciało tabularne stanowiąca i do dłużnika Józefa Latyka należącą w sądzie tutejszym dnia 16 kwietnia 1877 i dnia 16 maja 1877, tylko za lub powyżej, zaś dnia 11 czerwca 1877 zawsze przed poł. i poniżej ceny szacunkowej przez publiczną licytacyę sprzedaną zostanie, że cena wywołania w ogłoszeniu z 21 czerwca 1876 l. 3314 mylnie podana, rzeczywiście 660 zł. zaś złożyć się mające wadyum 66 zł. wynosi.

Bolechow dnia 31 grudnia 1876.

(1699 2—3) **Edykr.**

L. 13149. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie sprzedaje w drodze przymusowej, na zaspokojeuie należytości Herscha Schaffera pto 150 zł. zpn. realność dłużnika Wasyla Białoskurskiego pod CNr. 348 w Kluczowie wielkim położoną, intabulowaną na 320 zł. w. a. ocenioną, w terminach licytacyjnych na dniu 28 marca, 30 kwietnia i 1 czerwca 1877, każdym razem o godzinie 10 rano.

Protokoła opisania i oszacowania, tudzież warunki licytacyjne mogą być w registraturze przejrzane. Wadyum 32 zł. w. a.

Peczeniżyn 31 stycznia 1877.

(1705 3—3) **Edikt.**

Z. 7428. Vom k. k. Bezirks Gerichte Busk wird hiemit bekannt gemacht, daß die in Wierzblany sub Nr. 66, liegende dem Mikoła Trojan eigenthümlich gehörige keinen Tabularkörper bildende Grundwirthschaft auf Ansuchen der Füsskind Roth zur Hereinbringung der Forderung pr. 7 fl. 1 fl. 2 fl. 70 kr. 3 fl. 7 fl. 62 kr. 94 kr. 8 fl. 2 kr. und 2 fl. 24 kr. ö. W. in drei Tagfahrten und zwar: 13 April, 1 Mai, und 16 Mai 1877. jeder um 10 Uhr V. M. an den Meistbiethenden unter nachstehenden Bedingungen öffentlich veräußert werden wird.

1. Zum Ausrufspreise wird der Schätzungswerth der Grundwirthschaft in der Summe pr. 245 fl. angenommen.
2. Die frägliche Grundwirthschaft wird an den ersten zwei Terminen nur über oder um den Schätzungswerth, am dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe verkauft werden.
3. Jeder Kauflustige ist verbunden den Betrag von 24 fl. zu Händen der Feilbiethungskommißion zu erlegen, welcher dem Meistbiether in den Kaufpreis eingerechnet dem Minderbiethenden aber zurückgestellt werden wird.
4. Der Ersteher ist gehalten binnen 30 Tagen nach Zustellung des Bescheides, mittelst welchem der Lizitationsakt zu Gerichtswissenschaft genommen werden wird den Kaufschiling bei Gericht zu erlegen wo dann ihm das Eigenthums-Dekret ausgefolgt und derselbe in den fisischen Besitz der gekauften Realität eingeführt werden wird.
5. Sollte der Ersteher der im Absatze 4 enthaltenen Bedingung nicht nachkommen so wird auf dessen Gefahr und Kosten die Relizitation der fräglichen Grundwirthschaft ausgeschrieben und selbe auch unter dem gerichtlichen Schätzungswerthe verkauft werden.
6. Das Protokoll über die pfändweise Beschreibung und Schätzung der obigen Realität können in der hg. Registratur eingesehen werden.

Busk den 13 November 1876.

(1706 2—3) **Edykt.**

L. 5822/74. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do publicznej wiadomości, iż w dniach 19 kwietnia, 16 maja i 14 czerwca 1877 każdym razem o godzinie 10 zrana, odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod lk. 36/199 w Nowosielicy leżącej, dłużnika Michajła Knysza własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, sądownie na kwotę 260 zł. wa. ocenionej, ku zaspokojeniu pretensyi Dawida Münzera w kwocie 30 zł. aw. z pn. pod warunkami, które w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Zabłotów dnia 28 listopada 1875.

(1723 3—3) **Kundmachung.**

Z. 149. Das k. k. Bezirksgericht in Myślenice wird am 18 April, 4 und 24 Mai 1877, um 10 Uhr V. M. im Gerichtsgebäude die exekutive Feilbietung der in Dólnawieś sub Nr. 1a./6n. gelegenen Realität zur Hereinbringung der dem Jakób Gross vom Adolf Gutmann und Ludwik Neiger zuerkannten Wechselsumme von 2375 fl. ö. W. sammt Nebengebühren vornehmen.

Der Schätzungswerth und Ausrufspreis beträgt 2510 fl. das Vadium 215 fl. ö. W.

Bei den zwei ersten Terminen wird die Realität nur um, oder über den Schätzungswerth, beim dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe hintangegeben werden.

Der Schätzungsakt, Grundbuchsauszug und die Feilbietungsbedingungen erliegen in der Registratur zur Einsicht.

Myślenice den 9 März 1877.

(1750 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7510. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach podaje do wiadomości, że w sprawie Henryka Wiesel, przeciw Fedkowi Masełko, o zapłacenie 127 zł. a. w. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż połowy gospodarstwa włościańskiego pod l. k.. 15 w Siedliskach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej w trzech terminach 18 kwietnia, 16 maja i 20 czerwca 1877 r. zawsze o godzinie 10 rano.

Cena wywołania będzie 613 zł. a. w.

Wadyum wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w registraturze.

Niżankowice, 8 lutego 1877.

(1754 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4932. W celu zabezpieczenia budowli konserwacyjnych wykonać się mających w latach 1877, 1878 i 1879 na gościńcach państwowych Bocheńskiego okręgu budowniczego, odbędzie się w c. k. Starostwie w Bochni na dniu 6 kwietnia 1877 o godzinie 12 w południe licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Cena fiskalna wykonać się mających budowli konserwacyjnych w roku 1877 wynosi na trakcie:

Krakowskim . . .	1737	złr.	97	ct. aw.
Zakluczyńskim . .	5952	„	$56^1/_2$	„ „
Solnym	35	„	$77^1/_2$	„ „
Nadwiślańskim . .	2574	„	83	„ „
Ogółem	10301	złr.	14	ct. aw.

Bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie w godzinach urzędowych, gdzie też oferty zaopatrzone w 5% wadyum od ceny fiskalnej w oznaczonym terminie wniesione być mają.

Oferty nieułożone według przepisów lub podane po upływie terminu nie będą uwzględnione. Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 14 marca 1877.

(1755 2—3) **Edikt.**

Z. 12113. Vom k. k. Landes als Handelsgerichte wird hiemit bekannt gemacht, daß über Ansuchen des Moritz Blauer zur Hereinbringung der ersiegten Wechselsumme von 67 fl. 50 kr. ö. W. s. N. G. die exekutive öffentliche Feilbietung des der Schuldnerin Maria Szczudłowska eigentumlich gehörigen $^1/_5$ Teiles der in Lemberg sub Nr. 359 $^4/_4$ gelegenen Realität am 2 und 30 Mai 1877 hiergerichts jedes mal um 10 Uhr Vormittags abgehalten und das hiebei der gerichtlich erhobene Schätzungswerth pr. 2506 fl. 50 kr. ö. W. als Ausrufspreis angenommen werden wird die übrigen Lizitazionsbedingungen so wie auch der Tabularextrakt können jeder Zeit in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden. Schlüßlich werden die dem Wohnorte nach unbekannten Hypothekargläubiger Reiner Klespe, Hinde Schönblum, Abraham Brotschiner, Amalia Klespe, Karoline Klespe, Johann Hornung, Johann Paul Turner, Mathias Alder, Paul Rupert, Johann Heinz, Johann Schimser, Julianna Schimser, Ursula Fiebich, Rele Bardach, Emilie Girtler, Markus Silberstein Rifke Halpern, Markus Ehrenpreis, Johann Zielichowski, Jonas Baum, Moses Rosenstrauch und Schifre Kauf; dann alle übrigen Interessenten, denen der gegenwärtige Feilbietungsbescheid aus was immer für einer Ursache gar nicht, oder nicht rechtzeitig zugestellt werden konnte, endlich diejenigen Gläubiger, welche nach dem 23 Februar 1877 an die Gewähr des feilzubietenden Realitätsanteiles gelangen sollten, durch den unter Einem hiemit für dieselben in der Person des Adw. Dr. Popławski mit Substituirung des Adw. Dr. Majewski bestellten Kurator und mittelst öffentlicher Verlautbarung verständigt.

K. k. Landes- als Handels Gericht.

Lemberg am 16 März 1877.

(1769 1—3) **Kundmachung.**

Z. 56. Con. Nachdem in der Johann Bühleri'schen Cridamasse die Realisirung des Vermögens so weit fortgeschritten ist, daß eine teilweise Verhandlung derselben veranlaßt werden kann, so hat der Masseverwalter einen Verteilungsentwurf vorgelegt, wovon die Konkursgläubiger mit dem Beisatze verständigt werden, daß Ihnen freistehe diesen Verteilungsentwurf bis 5 April 1877 bei dem Masseverwalter oder in meinem Amtslokale einzusehen und bis dahin ihre etwaigen Erinnerungen dagegen bei mir schriftlich oder mündlich anzubringen; zur Verhandlung über die rechtzeitig eingebrachten Erinnerungen wird die Tagfahrt auf den 6 April 1877 um 9 Uhr Früh, bei welcher im Falle daß Erinnerungen eingebracht werden Konkurs-Gläubiger zu erscheinen haben; wobei auch aber die weitere Realisirung des Konkursmassevermögens, und über die Kosten des Konkursmasseverwalters die Gläubigerschaft Beschluß zu fassen haben wird.

Der Konkurs-Kommissär, Landes-Gerichts-Rath.

Neu Sandez den 11 Februar 1877.

(1771 1—3) **Edikt.**

Z. 1097. Vom Kolomeaer k. k. Kreisgerichte wird hiemit bekannt gemacht, daß bei demselben am 26 April, 4 Juni und am 5 Juli 1877, jedesmal um 10 Uhr Vormittags zur Hereinbringung der von Kassiel Laden gegen Dmyter und Maria Rozczybiuk ersiegten Forderung von 72 fl. ö. W. sammt Exekutionskosten pr. 3 fl. 2 kr., 2 fl. 2 kr., 3 fl. 36 kr. und 4 fl. 92 kr. ö. W. die exekutive Feilbietung der den Schuldnern Dmytro und Maria Rozczybiuk gehörigen keinen Tabularkörper bildenden Realität sub C. Nr. 65 in Kolomea, Nadworna Vorstadt, abgehalten, daß diese Realität bei den obigen ersten zwei Terminen nur über oder um den Schätzungswerth vom 488 fl. ö. W., am dritten Termine aber auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden, als Vadium der Betrag vom 48 fl. 80. ö. W. zuerlegen sein wird, der Schätzungsakt und die Feilbietungsbedingungen in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen oder in Abschrift erhoben werden können, daß endlich für diejenigen, welche inzwischen auf dieser Realität Pfandrechte erworben haben, oder welchen die diese Feilbietung betreffenden Bescheide nicht zugestellt werden könnten, der Adw. Dr. Trachsenberg zum Kurator bestellt wurde.

Kolomea am 28 Februar 1877.

(1768) **Edykt.**

L. 2064. C. k. sąd powiatowy w Winnikach ogłasza, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Dmytrowicach w dniu 3 kwietnia 1877 rozpocznie. Każdy kto ma prawny interes w zbadaniu stosunków posiadania może się zgło-

się i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swoich za stosowne uzna.

C. k. sąd powiatowy
Winniki 23 marca 1877.

(1777 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1530. Celem zaspokojenia należytości Zakładu kredytowego włościańskiego 98 złr. rozpisuje się publiczną przymusową sprzedaż realności Nr. 108 w Bohorodczanach Stefana i Maryi Hirnyk własnej w 3 terminach dnia 27 kwietnia, 1 czerwca i 2 lipca 1877 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 200 złr. wadyum 20 złr. a. w.

Akt oszacowania i warunki licytacyi można w sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy
Bohorodczany 26 sierpnia 1876.

(1773 1—3) **Edykt.**

L. 14887. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Efroima Stiglitza w sumie 150 zł. a. w. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności włościańskiej w Ładny pod l. 206/83 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej ze zabudowań i gruntu około 22 morgów się składającej a dłużnika Wawrzyńca Kołodzieja własnej.

Sprzedaż odbędzie się w tutejszym sądzie w trzech terminach mianowicie na dniu 2 kwietnia, 4 maja i 4 czerwca 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w sumie 1475 złr. w. a., poniżej której sprzedaż na pierwszych dwóch terminach nie nastąpi.

Wadyum wynosi 147 zł. 50 ct.

Reszta warunków licytacyjnych, akt zajęcia i oszacowania wspomnionej realności przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

O tem zawiadamia się strony i wierzycieli, tych zaś, którymby uchwała niniejsza na czas doręczoną nie została, przez kuratora Dr. Psarskiego i niniejszy edykt.

Tarnów dnia 30 grudnia 1876.

C. k. radca krajowy.

(1749) **Ogłoszenie.**

L. 838. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, że dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi hipotecznej dla gminy Koniuszowa w dniu 11 kwietnia 1877 o 9 godzinie rano rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uzna za stosowne.

Grybów 23 marca 1877.

(1756 1—3) L. 2384/pr.

Ogłoszenie Konkursu.

Celem obsadzenia posady koncepisty przy c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie w randze X. klasy z poborami systemizowanemi rozpisuje się niniejszym konkurs do 20 kwietnia r. b.

Ubiegający się winni swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi wnieść w drodze właściwej na ręce c. k. Prezydyum Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie dnia 24 marca 1877.

C. k. uprz. **Galicyjska Kolej Karola Ludwika.**

L. 2724. (1757 2—2)

Obwieszczenie.

Na czas od dnia 1 kwietnia, aż do 1 października 1877 r. ustanawia się **maksymalny dodatek ażya do taryf** przy posyłkach zboża **w ruchu lokalnym na 5%**.

Zastosowanie tego dodatku ma zatem nastąpić wtedy tylko, gdy ogłoszony właśnie dodatek ażya przewyższać będzie pomienioną cyfrę; ilekroć zaś ogłoszony urzędownie dodatek ażya wynosić będzie 5% lub mniej, zastosowanym będzie ten właśnie dodatek.

Niniejsze postanowienie nie ma mocy wstecz działającej.

Wiedeń, w Marcu 1877 r.

Generalna Dyrekcya.

Doniesienia prywatne.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzy. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. (1 25—?)

C. k. uprz. **kolej Galicyjska Karola Ludwika.**

(1670 2—3)

Obwieszczenie.

Z dniem 1 kwietnia 1877 r. wejdą w życie sprostowania, względnie zmiany taryf lokalnych kolei Karola Ludwika, które wydawane będą w biurach komercyalnych, tak dyrekcyi ruchu we Lwowie, jak i generalnej dyrekcyi w Wiedniu, i w ekonomacie tejże dyrekcyi w Wiedniu.

Lwów, dnia 16 marca 1877.

Dyrekcya ruchu.

L. 182. (1702 1—3)

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady powiatowej Żydaczowskiej z dnia 8 lutego b. r. nad budżetem powiatowym na rok 1877 zostanie obsadzoną posada Adjunkta przy Wydziale Rady powiatowej o rocznej płacy 600 zł.

Do tej posady przywiązany jest obowiązek odbywania podróży w powiecie celem załatwiania czynności zewnętrznych w sprawach opieki nad gminami i w sprawach drogowych za osobnym zwrotem kosztów podróży i dyjetami jednak tylko na mocy uchwały Wydziału powiatowego, polecenia Prezesa lub jego zastępcy.

Posada ta obsadzoną będzie prowizorycznie z widokiem stabilizowania po upływie roku służby.

Kandydaci mają się do dnia 15 kwietnia b. r. wykazać świadectwami fachowego uzdolnienia to jest dokładnej znajomości ustaw administracyjnych i w niczem nieposzlakowanej praktyki urzędowej.

Listy prywatne od kandydatów w interesie obsadzenia tej posady, pozostaną bez odpowiedzi.

Z Wydziału Rady powiatowej
Żydaczów, dnia 15 marca 1877.

Z. 7193. (1741)

K. k. privilegirte

Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn-Gesellschaft.

Der gefertigte Verwaltungsrath gibt sich die Ehre **die Actionäre der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn-Gesellschaft** zu der **Samstag den 28 April 1877** um 10 Uhr Vormittags im Saale des Ingenieur- und Architecten-Vereines (Wien, Eschenbachgasse Nr. 9) stattfindenden

XVI ordentlichen General-Versammlung

einzuladen.

Gegenstände der Verhandlung sind:

1. Gestionsbericht des Verwaltungsrathes.
2. Bericht über den Betrieb der österreichischen und rumänischen Linien im Jahre 1876.
3. Bericht des Aufsichtsrathes über die Betriebsrechnungen und den Rechnungsabschluss *pro* 1876.
4. Anträge des Verwaltungsrathes über die Verwendungen des Reinerträgnisses.
5. Wahl des Aufsichtsrathes.
6. Erneuerung des Verwaltungsrathes.

Jene Herren Actionäre, welche der General-Versammlung beiwohnen oder ihr Stimmrecht nach Massgabe der Statuten ausüben wollen, haben ihre Action **bis längstens 20 April 1877** bei der Central-Cassa der Gesellschaft I, Elisabethstrasse 9, oder bei der Anglo-österr. Bank in **Wien**, bei der Sammlungscassa der Gesellschaft in **Lemberg**, sowie bei der galizischen Actien-Hypothekenbank in **Lemberg** und bei deren **Filialenin Krakau, Czernowitz** und **Tarnopol**, bei der Anglo-Austrian-Bank in **London**, und bei der Banque de Roumani in **Bucarest**, mittelst doppelt auszufertigender Consignationen (wozu Blanquette bei den genannten Cassen unentgeltlich verabfolgt werden) zu erlegen und erhalten mit der Empfangsbestätigung die Legitimationskarten zur General-Versammlung.

Im Vertretungsfalle müssen die auf der Rückseite der Legitimationskarten vorgedruckten Vollmachten eigenhändig unterfertigt werden.

Wien, am 20 März 1877.

Der Verwaltungsrath.

Towarzystwo Kredytowe Miejskie.

Rada zawiadowcza
Towarzystwa kredytowego miejskiego
spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej
we LWOWIE,
zaprasza na podstawie artykułów 61 i 62 statutu, Szanownych
Członków Towarzystwa
wedle Art. 58 statutu do głosowania uprawnionych na pierwsze

zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 29 kwietnia 1877 r. o godzinie 4 popołudn. w lokalu Towarzystwa z tą uwagą,

że wedle art. 59 statutu mają uprawnieni do głosu na 14 dni przed Zgromadzeniem dowody uprawnienia, mianowicie książeczki udziałowe, lub dowód własności hipoteki i kwit ostatni złożyć Dyrekcyi, zkąd otrzymają karty wstępu na Zgromadzenie z wyrażeniem tytułów i liczby należnych im głosów.

Porządek dzienny:

1. Zmiana statutu,
2. Sprawozdanie z czynności i przedłożenia rachunków z pierwszego roku administracyjnego,
3. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego,
4. Uchwała względem kosztów założenia, oraz dywidendy od udziałów,
5. Wybór wydziału rewizyjnego na rok 1877 i
6. Wnioski Rady Zawiadowczej.

Lwów, dnia 26 marca 1877 r.

Prezes Rady: **Franciszek Bałutowski** m. p.
Członek Rady: **H. Osiecimski** m. p.
Członek Rady: **Dr. Zbrożek** m. p.
Sekretarz: **Józef Pini** m. p.

(1770 2—3)

Ogłoszenie.

(1651 2—3)

Siódme zwyczajne
Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów
wyrobu cegieł maszynowych i przedsięb. budowli
odbędzie się w poniedziałek dnia 30 kwietnia 1877 r. o godz. 10 przedpołudn.
w lokalnościach Towarzystwa, Nr. 3 ulica Akademicka, we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności Roku ubiegłego 1876.
2. Wzięcie do wiadomości zamknięcia rachunków za rok 1876.
3. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1877 według §. 46 statutu.
4. Wybór komisyi do sprawdzenia protokołu.
5. Wybór trzech członków do Rady zawiadowczej.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem walnem zgromadzeniu, zechcą złożyć swoje akcye (kwity tymczasowe) najdalej do dnia 13 kwietnia b. r. w kasie Towarzystwa we Lwowie, na które oprócz pokwitowania otrzymują także karty legitymacyjne, upoważniające do wstępu na walne zgromadzenie. Na 8 dni przed walnem zgromadzeniem zamknięcie rachunków i bilansu złożone będą w biurze Towarzystwa, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Akcyonaryuszom po jednym egzemplarzu wydane będą.

We Lwowie, dnia 20 marca 1877.

Rada zawiadowcza.

Art. 38. Do głosowania na walnem zgromadzeniu są uprawnieni ci Akcyonaryusze, którzy na 14 dni przed dniem wyznaczonym do zebrania się walnego zgromadzenia złożą 10 akcyi (kwitów tymczasowych) wraz z niezapłaconemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa lub miejscu wyznaczonem przez Radę zawiadowczą. Na to otrzymają poświadczenie, które służyć ma do wykazania się przy wstępie na posiedzenie walnego zgromadzenia.

Posiadanie 10 akcyi nadaje prawo jednego głosu, żaden wszakże akcyonaryusz nie może w sobie łączyć więcej nad 50 głosów. Popczas walnego zgromadzenia przedłożony będzie wykaz uprawnionych do głosowania akcyonaryuszów którzy akcye swe złożyli, zwyszczególnieniem ilości złożonych akcyi i nabytych przez to głosów każdego akcyonaryusza.

Art. 39. Akcyonaryusze nieobecnie zastąpieni być mogą przez pisemnie umocowanych i do głosowania uprawnionych akcyonaryuszów, którzy wykazać się mają pełnomocnictwem wystawionem podług wzoru przez Radę zawiadowczą przepisanego. Akcyonaryuszowi nie wolno przyjmować więcej nad pełnomocnictwo jednego tylko akcyonaryusza. Prawni zastępcy małoletnich lub niewłasnowolnych, również jak i przełożeni gmin, ciał zbiorowych, towarzystw lub zakładów publicznych, mogą uczestniczyć i głosować na walnem zgromadzeniu nie będąc osobiście akcyonaryuszami.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.